

PRZEMOWIENIE I. EREN-
BURGA NA SESJI SWIA-
TOWEJ RADY POKOJU
str. 2

UMACNIAMY WIĘZ
MASAMI PRACUJĄCYMI
str. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 163 (1775)

GDANSK, ŚRODA 9 LIPCA 1952 R.

CENA 15 GROSZY

Nowi członkowie Światowej Rady Pokoju

BERLIN PAP. Na końcowym posiedzeniu nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju w Berlinie w poczet członków Światowej Rady Pokoju wybrano dodatkowo następujące osoby:
CHINY: Li Yi-man (na miejsce Wu Lan-fu), Ho Fan (na miejsce Li Tsing-shan); WŁOCHY: Saverio Brigante, prof. Mario Montesi i Giuliano Pajetta; ARGENTYNA: pani Maria Rosa Oliver, Varela; KOLUMBIA: Regueros Peraña; LIBAN: Hussein Sedżan; NOWA ZELANDIA: Eiry.
Do Biura Światowej Rady Pokoju wybrano: d'Astier de la Vigerie — FRANCJA i Li Yi-man'a — CHINY.

Doniosłe uchwały Światowej Rady Pokoju — program zwycięskiej walki przeciw siłom obozu wojny

O zwołanie konferencji 4 mocarstw w celu uregulowania problemu niemieckiego

ŚWIATOWA RADA POKOJU UCHWAŁIŁA NASTĘPUJĄCE O-
RĘDZIE DO RZĄDÓW CZTERECH MOCARSTW I DO WSZYST-
KICH NARODÓW.

Mimo upływu siedmiu lat od chwili rozgromienia reżimu hitlerowskiego, traktat pokojowy z Niemcami nie został jeszcze zawarty.

Światowa Rada Pokoju, wyrażając nadzieję milionów kobiet i mężów czynu całego świata, zwraca się do rządów czterech wielkich mocarstw — Stanów Zjednoczonych, Francji, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego — które zgodnie z porozumieniem poczdamskim wzięły na siebie szczególną odpowiedzialność w sprawie pokojowego uregulowania problemu niemieckiego.

Światowa Rada Pokoju oświadcza tym rządom, że nadszedł czas, aby w całej pełni i wspólnie odpowiedzialność tę na siebie wzięły. Separatystyczne układy zawarte w Bonn i w Paryżu 26 i 27 maja br., całkowicie sprzeczne z tym obowiązkiem, doprowadziły do jednostronnego uregulowania tego problemu. Układy te prowadzą do odrodzenia militarystyki i faszyzmu, pogłębiają rozbić Niemiec i Europy oraz przeszkadzają wszelkim skutecznym wysiłkom, zmierzającym do przeprowadzenia powszechnego rozbrojenia.

Narody zdają sobie dobrze sprawę, że jeśli nie ma niezłomnego postanowienia osiągnięcia porozumienia drogą rokowani, to powstanie niebezpieczeństwo wojny.

Światowa Rada Pokoju uważa za najlepsze rozwiązanie natychmiastowe wezwanie konferencji czterech mocarstw w celu powzięcia wszelkich decyzji, zmierzających do pokojowego uregulowania problemu niemieckiego.

Światowa Rada Pokoju uważa za najlepsze rozstrzygnięcie, aby naród niemiecki w drodze wolnych wyborów przywrócił swą jedność i utworzył własny rząd, który zawrze traktat pokojowy ze wszystkimi państwami, z którymi Niemcy hitlerowskie prowadziły wojnę.

Traktat ten będzie musiał przyznać Zjednoczonym, demokratycznym, niezależnym i pokojowym Niemcom przysługujące im prawo do suwerenności.

Traktat ten, na mocy którego Niemcy zobowiążą się, że nie przystąpią do żadnej koalicji wojennej, określi warunki oraz terminy wycofania obcych wojsk okupacyjnych. Traktat ten, przyczyni się również do tego, że narody Europy same decydując będą o swym dalszym losie w warunkach bezpieczeństwa, współpracy i poszanowania ich niezależności.

Zwracając się do rządów czterech wielkich mocarstw, Światowa Rada Pokoju zwraca się jednocześnie do narodów wszystkich krajów.

Rada wita z uznaniem wielki ruch opinii publicznej i różne akcje, które rozwijają się niezależnie od granic oraz różnie przekonań lub wyznań, przeciwko niebezpieczeństwu, jakie pociągnęłyby za sobą ratyfikację i wprowadzenie w życie układów zawartych w Bonn i w Paryżu.

Światowa Rada Pokoju zapewnia o swym poparciu wszystkie kobiety i wszystkich mężczyzn, wszystkich czynnych i odważnych ludzi, wyrażających we wszystkich krajach, a

zwłaszcza w Niemczech, wolę zjednoczenia swych wysiłków w celu odparcia tego niebezpieczeństwa; domagających się, aby zdali im sprawę ich władcy, ich przywódcy lub członkowie parlamentów, którzy biorą na siebie odpowiedzialność za wprowadzenie w życie tych układów.

Światowa Rada Pokoju oświadcza uroczystie, że współpraca wszystkich ludzi jest konieczna, aby bez zwłoczności mogła rozwinąć się skuteczna akcja.

Światowa Rada Pokoju zwraca się do związków zawodowych, do partii, do organizacji i do kościołów, zwłaszcza w Niemczech, w Anglii, we Francji, we Włoszech, w krajach skandynawskich i we wszystkich krajach sąsiadujących z Niemcami.

Światowa Rada Pokoju zwraca

się do dorastającego pokolenia, które przyszedłoby byłoby w razie wojny na zawsze zaprzeczona. Zwraca się ona do wszystkich tych, którzy zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie zawiśle nad ogniskami domowymi wszystkich ludzi na całym świecie, do wszystkich tych, którzy uważają, że katastrofa nie jest nieuchronna i że powaga chwili wymaga największej wiary w zdolność narodów do osiągnięcia porozumienia i znalezienia form wspólnego działania.

Jeśli narody zjednoczą wszystkie swe siły, to zdolają w najbliższych miesiącach przeszkodzić ratyfikowaniu separatystycznych układów i doprowadzić do zwołania konferencji czterech wielkich mocarstw oraz do tego, aby konferencja ta zakończyła się pokojowym rozstrzygnięciem problemu niemieckiego, co odpowiada zarówno wymogom bezpieczeństwa tych narodów, jak i interesom narodu niemieckiego.

ŚWIATOWA RADA POKOJU UCHWAŁIŁA NASTĘPUJĄCĄ REZOLUCJĘ W SPRAWIE WALKI PRZECIWKO REMILITARYZACJI JAPONII, O JAPONIE DEMOKRATYCZNĄ.

Traktat podpisany w San Francisco pod naciskiem Stanów Zjednoczonych i „japońsko-amerykański pakt bezpieczeństwa” już w dwa miesiące po ich wejściu w życie (28 kwietnia 1952 r.) wywołały wyraźny opór narodu japońskiego, który uważa, że układy te zostały mu narzucone ze szkodą dla jego żywotnych interesów i dla jego pragnienia pokojowego rozwoju.

Milliony ludzi na całym świecie popierają naród japoński w jego oporze przeciwko tym układom oraz zawartemu następnie porozumieniu administracyjnemu, ponieważ stanowią one niebezpieczeństwo dla pokojowego rozwoju nie tylko narodu japońskiego oraz narodów Azji i strefy Oceanu Spokojnego, lecz także dla pokojowego rozwoju narodów reszty świata.

Wydarzenia potwierdziły słuszność stanowiska wyrażonego w rezolucji Światowej Rady Pokoju na jej sesji wiedeńskiej, odbytej w dniach 1—6 listopada 1951. roku. Szybkie postępy remilitaryzacji Japonii, utrzymanie na obszarze Japonii amerykańskich wojsk okupacyjnych i licznych baz wojennych, podpisanie tzw. traktatu pokojowego z marionetkowym rządem Ciang Kai-szeka oraz popieranie przez Amerykanów agresywnych ugrupowań w innych częściach Azji — podkreślają jeszcze bardziej fakt wykorzystywania Japonii jako bazy agresji.

W związku z tym niebezpieczeństwem rozszerzenia wojny w Azji, Światowa Rada Pokoju uważa, że: — traktat podpisany w San Francisco i układy, które zeń wypływają, są pozbawione mocy prawnej,

ponieważ nie uwzględniają porozumień międzynarodowych; traktat ten i układy powinny być zastąpione prawdziwym traktatem podpisanym przez wszystkie zainteresowane państwa.

Traktat ten powinien przewidywać:

- wycofanie wszystkich wojsk okupacyjnych i zakaz tworzenia obcych baz wojennych w Japonii;
- pełną suwerenność narodu japońskiego i konieczność jego rozwoju w warunkach demokracji i pokoju.

Światowa Rada Pokoju wita z uznaniem bohaterką walkę narodu japońskiego o pokój, niezależność i demokrację, przeciwko siłom militarystyki i wojny oraz wzywa inne narody Azji i strefy Oceanu Spokojnego do największych wysiłków w celu poparcia tej walki. W ten sposób narody te zabezpieczą swój własny demokratyczny i pokojowy rozwój. Światowa Rada Pokoju wzywa milujące pokój narody wszystkich krajów, których rządy podpisały traktat w San Francisco, do walki o zastąpienie tego traktatu przez prawdziwy traktat pokojowy.

W tym celu Światowa Rada Pokoju wzywa narody Azji i strefy Oceanu Spokojnego, aby dołożyły wszelkich starań dla zmobilizowania sił pokoju i demokracji w celu zwołania Kongresu Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Oceanu Spokojnego, który to kongres ma się odbyć w Pekinie jesienią 1952 roku. Kongres ten pomoże w znalezieniu zadowalającego rozstrzygnięcia problemów, stojących przed Japonią i innymi krajami Azji i strefy Oceanu Spokojnego.

O zaprzestanie działań wojennych w Korei

ŚWIATOWA RADA POKOJU UCHWAŁIŁA REZOLUCJĘ W SPRAWIE POŁOŻENIA KRESU GŁOSI:

Od przeszło dwóch lat trwa w Korei okrutna wojna, którą cechuje zagłada ludności cywilnej, mordowanie i złe traktowanie jeńców wojennych, masowe bombardowanie otwartych miast, używanie napalmu i gazów trujących.

Światowa Rada Pokoju po zapoznaniu się z przedstawionymi jej do kumentami doszła do przekonania, że w Korei używano także broni biologicznej.

Amerykańskie siły zbrojne mnożą agresywne działania przeciwko Chinom, co stwarza niebezpieczeństwo rozszerzenia konfliktu; po zbombardowaniu wielu miast chińskich, po użyciu broni biologicznej na terytorium Chin, po niejednokrotnych groźbach użycia broni atomowej — niedawne naloty na elektrownie wodne na rzece Jalucaun, które zaopatrują w prąd przemysł Chin północno-wschodni, stanowią rozmyślną prowokację obliczoną na to, ażeby utrudnić zawarcie rozejmu.

UCHWAŁIŁA REZOLUCJĘ W SPRAWIE POŁOŻENIA KRESU GŁOSI:

Za te metody prowadzenia wojny, stosowane przez amerykańskie dowództwo wojskowe w Korei, oraz za nieustanne przeszkody utrudniające postęp rokowań w sprawie rozejmu ponoszą odpowiedzialność nie tylko Stany Zjednoczone, lecz również rządy wszystkich krajów, które popierają bezprawną ingerencję Narodów Zjednoczonych w wewnętrzny konflikt w Korei i które oddają swe siły zbrojne pod rozkazy amerykańskiego dowództwa naczelnego, które rego działalność prowadzona w imieniu ONZ nie daje się pogodzić z pokojowymi celami, proklamowanymi przez Kartę Narodów Zjednoczonych.

W celu położenia kresu cierpieniom narodu koreańskiego i w celu utrzymania pokoju, Światowa Rada Pokoju wzywa wszystkie narody, aby zażądały:

- Natychmiastowego położenia kresu działaniom wojennym przez podpisanie rozejmu na za-

sadzie poszanowania prawa międzynarodowego i zwyczajów między narodowych; podpisanie tego rozejmu należy obecnie tylko od tego, aby delegacja amerykańska zrezygnowała ze swoich nieuzasadnionych żądań w sprawie repatriacji jeńców wojennych.

2) Ratyfikacji i przestrzegania przez wszystkie kraje protokołu genewskiego z 17 czerwca 1925 roku, zakazującego używania środków wojny bakteriologicznej.

Osiągnięcie tych najpilniejszych celów pozwoli ustanowić trwały pokój w Korei przez pokojowe i sprawiedliwe uregulowanie problemu koreańskiego, poszanowanie swobodnie wyrażonej woli narodu koreańskiego i wycofanie z Korei wszystkich obcych wojsk.

Wojna w Korei z jej okrucieństwami i stosowaniem broni masowej zaglady jest poważnym ostrzeżeniem dla wszystkich narodów świata.

Wytyczne VII Plenum KC PZPR będą dla nas drogowskazem

Z plenarnych obrad Zarządu Głównego Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację

WARSZAWA PAP. W Warszawie odbyło się IV rozszerzone plenium Zarządu Głównego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację z udziałem aktywistów Związku z całego kraju.

Referat wygłosił prezes Zarządu Głównego ZBoWiD gen. Józef Witold.

Wytyczne VII Plenum KC PZPR — stwierdził gen. Józef Witold

— będą natchnieniem w codziennej pracy i walce o usprawnienie i podnoszenie na wyższy poziom pracy Związku.

Abym zwycięsko pokonał nasze trudności i realizować wytyczne wypływające dla nas z uchwał VII Plenum KC PZPR, powinniśmy:

Wzmocnić i podnieść na wyższy poziom naszą pracę nad wychowaniem naszych członków, stale i bezustannie walczyć o pogłębienie naszej świadomości ideologicznej i politycznej, ubrać się w oręż nauki marksizmu-leninizmu i oręż wytycznych naszej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W myśl hasła bojowników: „pierwsi w walce — pierwsi w budownictwie podstaw socjalizmu” — bardziej aktywnie niż dotychczas włączyć się do procesów produkcji. Szerzyć idee międzynarodowej solidarności z członkami ruchu oporu zagranicą w ich walce z odradzającym się faszyzmem.

Włączyć się do wielkiej walki o zmianę oblicza naszej wsi, o zacieśnienie spójni między miastem i wsią.

Wciągnąć do pracy szeroki krąg członków, otoczyć się nim w codziennej pracy.

Oczyszczać nieustannie organizację z elementów wrogich i zdemoralizowanych, szkodników politycznych i gospodarczych.

Towarzysze i koledy, byli uczestnicy ruchu oporu, członkowie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, wszyscy, dajcie kogoś z naszej kochanej ojczyzny jest droga, komu droga jest walka o pokój, o szczęście naszego narodu — łączcie swój twórczy wysiłek w pracy z gorącym patriotyzmem, z płomienną solidarnością ze wszystkimi ludźmi na świecie, walczcie o pokój.

Zjednoczeni w światowym frontie pokoju demaskujmy kłamstwa imperialistów amerykańskich, krzyżujmy w ten sposób plany ludobójczych, gangsterów amerykańskich. Wierni będziemy pamięci bohaterów bojowników o wolność i demokrację, wierni pamięci radzieckich żołnierzy wolności, których prochy rozsiane są po całej Europie, wierni sprawie walki o socjalizm, wierni sprawie walki o niepodległość naszej ojczyzny — zewrżemy jeszcze silniejszą naszą szereg wokół naszej partii, naszego rządu, wokół nauczyciela naszego — towarzysza Bieruta. Nieugięci prowadzić będziemy walkę o wykonanie zadań postawionych w 6-letnim Planie, o umocnienie naszych sił, o obronność, o socjalizm, o pokój.

Po referacie wywiązała się dyskusja po czym plenium uchwaliło jednomyślnie rezolucję, w której sprzecyżowało zadania, stojące na obecnym etapie przed Związkiem oraz tekst listu do Biura Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu.

Uwaga

korespondenci robotniczy!

W środę, dnia 9 bm. o godz. 16.30 odbędzie się w sali Domu Drukarza w Gdańsku, ul. Garniecka, narada korespondentów robotniczych z zakładów pracy w Gdańsku, Sopocie i Gdyni.

W programie narady:

- Referat o zadaniach korespondenta w świetle uchwał VII Plenum KC PZPR,
 - dyskusja,
 - część artystyczna.
- Korespondenci, którzy z ważnych przyczyn nie będą mogli wziąć udziału w naradzie, proszeni są o wcześniejsze zawiadomienie redakcji.

Akt niesłuchanego bezprawia

Przedstawiciel PAP bezpodstawnie wydany z Włoch

WARSZAWA PAP. 8 bm. przybył do Warszawy, wydany z Włoch, kierownik placówki Polskiej Agencji Prasowej w Rzymie, red. Julian Strzykowski.

Na zapitanie red. Strzykowskiego o przyczyny takiej decyzji, władze włoskie nie udzieliły żadnej odpowiedzi.

Przed wyjazdem z Rzymu, organ Centralny Włoskiej Partii Komunistycznej „Unita” urządził dla red. Strzykowskiego pożegnalne przyjęcie, w czasie którego naczelnik redaktora tego pisma, Pietro Ingrao wyraził w imieniu włoskich dziennikarzy postępowych oburzenie z powodu decyzji władz włoskich.

W powiecie łębskim najlepiej przygotowane do kampanii żniwno-omłotowej są GOM w Nowej Wsi, Cewicach i Łęczycach.

Opieszale natomiast przebiega remont maszyn żniwnych w GOM w Łebie i w Choczewie. Aby temu zaradzić, Prezydium PRN w Łe-

la część rocznicy historycznego Manifestu
— w imię rozkwitu ojczyzny i utrwalenia pokoju

Wspaniałe sukcesy produkcyjne hutników 121 milionów zł wygospodarują robotnicy Dolnego Śląska

WARSZAWA PAP. — „W imię rozkwitu naszej Ludowej Ojczyzny, wzmocnienia jej sił i potęgi, w imię utrwalenia pokoju” — pod tym hasłem masy pracujące Polski realizują zobowiązania podjęte dla uczczenia 8 rocznicy Manifestu PKWN.

Zalogi hutnicze realizując zwiększone zobowiązania produkcyjne oraz upowszechniając współzawodnictwo o tytuł najlepszego w zawodzie osiągnęły w pierwszym półroczu duże sukcesy produkcyjne.

Znaczna część hut przekracza również plany w pierwszych dniach bm. W czołówce zakładów hutniczych, które z nadwyżką wykonały plany półroczne znalazły się huty: „Dzierżyński”, „Baildon”, „Cedler”, „Zabrze”, „Batory”, „Sosnowiec” i inne. Wykonały one również z nadwyżką swoje zobowiązania podjęte dla uczczenia 8 rocznicy Manifestu PKWN.

Za przykładem załogi Strzeleckich Kamieniołomów do Czynu Lipcowego stanęło ponad 10 tysięcy skalników, górników, wiertaczy, robotników działów pomocniczych, inżynierów i techników z zakładów kamieniarskich całego kraju. W chwili obecnej łączna wartość dodatkowej produkcji zadeklarowanej przez robotników kamieniołomów

całego kraju przekracza dwa miliony złotych.

Robotnicy zakładów przemysłowych Dolnego Śląska z zapałem włączyli się do czynu produkcyjnego na cześć Święta Odrodzenia. Wg. niekompletnych danych do

Czyn Lipcowy mas pracujących Wybrzeża

Liczne załogi zakładów przemysłowych Wybrzeża i statków PMH po wykonaniu swoich zobowiązań, podjętych na cześć 8 rocznicy Wywołania, walczą obecnie o przysporzenia naszej gospodarce narodowej dalszych oszczędności.

M. in. w dniu 2 bm. załoga o/m „Lechistan” zameldowała o wykonaniu zobowiązań, dzięki czemu zaoszczędziła 108 roboczogodzin na pracach konserwacyjnych i znacznie skróciła postój statku w porcie. Załoga o/p „Marchlewski” w swoim Cynie Lipcowym przetrzymowała we własnym zakresie 650

Czynu Lipcowego na Dolnym Śląsku stanęło ok. 211 tysięcy robotników, podejmując zobowiązania produkcyjne i oszczędnościowe wartości ponad 121 mln. złotych.

Tysiącami ton dodatkowo wydobytę węgla i rudy powitają Święto Odrodzenia górnicy produkcyjnych kopalni dolnośląskich. M. in. załoga kopalni „Victoria” postanowiła wydobyci ponad plan 7.993 ton węgla, a załoga kopalni „Mieszko” dodatkowe 8.550 ton.

Czyn Lipcowy mas pracujących Wybrzeża

ton ładunków, dzięki czemu zabrała ładunek dodatkowy, co umożliwiło jej przedterminowe wykonanie planu przewozów.

Szereg dodatkowych zadań produkcyjnych wykonali w Cynie Lipcowym robotnicy na budowach ZB 3/4. M. in. tynkarze z brygady Jana Pułaskiego przy pomocy tynkownicy mechanicznej zaoszczędziła 1246 roboczogodzin, cieśle z brygady Stanisława Gawła — 727 godzin, brygada cieśli Stefana Maruszewskiego — 2.560 godzin, murarze z zespołu Fryderyka Cy-

żyka — 1.344 roboczogodzin itp. Brygada kobieca Leokadii Leśnej, walcząc o zwiększenie wydajności pracy, zaoszczędziła w Cynie Lipcowym 300 roboczogodzin.

Załoga Państwowych Warsztatów Naprawczych Taboru Kolejowego Gdańsk-Zawisze wykonała już 75 proc. zobowiązań. We wspólnym zespole z zespołami zolowymi miejsc zajął brygada Rolników z działu naprawy maszyn, która zaoszczędziła ok. 6000 zł. Brygada Chałupki wykonuje drugie z kolei zobowiązanie i łącznie zaoszczędzi ok. 4 tys. zł. We współzawodnictwie indywidualnym przedownikami Czynu Lipcowego są ob. ob. Filasiński i Różyński. Ob. Filasiński wykonuje 319 proc. normy, zaś ob. Różyński — 260 proc.

Załoga jednostek pływających Gdańskiej Żeglugi na Wiśle, które postanowiły w Cynie Lipcowym wygospodarować ponad 77 tys. zł, zaoszczędziły już 70 proc. tej sumy. W walce o te oszczędności ob. ob. Orlich, Gajkowski i Spychalski wybudowali specjalne pomosty, umożliwiające przyspieszenie załadunku barek, kapitanowie Włodarkiewicz, Ciechanowski oraz motorysta Liczmański wykonują drobne remonty na statkach we własnym zakresie. Motorysta statku „Braniewo”, tow. Gwóźdź, który zobowiązał się zaoszczędzić 1000 kg ropy, wykonał z nadwyżką swoje zobowiązanie.

Na czoło w realizacji zobowiązań w Zarządzie Budowlanym Nr 1 w Gdańsku wysunęła się załoga budowy nr 127, która dla uczczenia VIII rocznicy Manifestu PKWN podjęła zobowiązania wartości 3000 złotych.

Jak donosi korespondent Cz. Sadowski, we współzawodnictwie na budowie coraz lepsze wyniki uzyskują brygady murarskie Henryka Ciechanowskiego i Kazimierza Bogusiewicza. Zespoły te postanowiły przyspieszyć pracę przy wykonywaniu otrzymanego zlecenia o 282 godziny. W toku realizacji zobowiązań wzrosła wydajność pracy zespołów, które wykonują obecnie średnio 245 proc. normy.

Ponad 350 proc. normy uzyskuje murarz Zygmunt Nowicki, który podjął indywidualne zobowiązanie, postanawiając zaoszczędzić przy wykonywaniu stropów żelbetonowych i innych prac 137 godzin. Nie pozostają w tyle również brygady cieśli Jana Ziemięckiego i Ignacego Gasperowicza, z których na czoło wysunął się zespół Ziemięcka, wykonujący średnio 300 proc. normy.

Młodzież Wybrzeża zaciąga „Warty Złotowe”

W coraz liczniejszych zakładach pracy Wybrzeża, w warsztatach, na statkach Marynarki Handlowej, dźwigach, kutrach rybackich, traktorach i maszynach rolniczych, pojawiają się czerwone proporzeczki z napisem: „Warta Złotowa”.

W Stoczni Północnej warty zaciągnęły 10 nowopowstałych młodzieżowych brygad produkcyjnych.

M. in. brygada młodych budowniczych okrętów im. Feliksa Dzierżyńskiego, skróciła podczas warty zaplanowane prace przy nowej jednostce o 3 dni.

Młodzi portowcy Gdyni z II działu przeładunków, pracujący w brygadzie nr 67, którzy przy przeładunku tomasyn z o/p „Kutno” skrócili czas postoju tego statku o 190 godzin i pomogli przez to marynarzom w wykonaniu planu rejsów — obecnie na swoich stanowiskach roboczych zainstalowali również proporzeczki „Warty Złotowej”.

Proporzeczki „Warty Złotowej” zainstalował na swoim dźwigu jako jeden z pierwszych w porcie gdynskim przedownik pracy i delegat na Złoty Władysław Jaworski.

„Warty Złotowe” zaciągnęły także w porcie gdynskim młodzieżowe brygady nr nr 52, 47 i 46. Młodzi rybacy we Władysławowie, w ramach zobowiązań złotych wykonali już boisko sportowe. Obecnie zaciągnęli oni na kutrze „Arka 92”, obsadzonym przez załogę młodzieżową, „Warty Złotowej” i będą pod kierunkiem szypora — ZMP-owca, delegata na Złoty — Alojzego Skrzypkowskiego — walczyć o jak najlepsze wyniki połowów.

„Warty Złotowe” zaciągnęli także młodzi rybacy w spółdzielni rybackiej „Gryf” we Władysławowie.

Naród niemiecki jednoczy się w walce przeciwko remilitaryzacji Trizonii

BERLIN PAP. Członek prezydium „Niemieckiego Zjednoczonego Ruchu na rzecz Jedności, Pokoju i Wolności”, działacz społeczny Dueseldorfu dr Friedrich Maase udzielił wywiadu przedstawicielowi prasy na temat zadań i pracy tej organizacji.

Dr Maase podkreślił, że założenie „Niemieckiego Zjednoczonego Ruchu na rzecz Jedności, Pokoju i Wolności”, odpowiada konieczności zjednoczenia wszystkich sił pokojowych i patriotycznych Niemiec zachodnich w walce przeciwko „układowi ogólnemu”.

Organizacja ta powstała w czasie konferencji, która odbyła się w dniu 29 czerwca w Dortmundzie.

„Zadaniem „Niemieckiego Zjednoczonego Ruchu na rzecz Jedności, Pokoju i Wolności” jest przeprowadzenie wspólnego referendum ludności Niemiec zachodnich i wschodnich w sprawie ogólnego — niemieckich wyborów oraz przywrócenia jedności całych Niemiec”.

W angielskim sektorze Berlina odbyło się zebranie „Towarzystwa Obrony Pokoju w Europie”. Na zebraniu przemawiała deputowana do parlamentu federalnego, członkini Partii Centrum H. Wessel, która oświadczyła, że separatystyczny układ, zawarty w Bonn, nie jest traktatem pokojowym, którego oczekuje cały naród niemiecki; układ ten nie przywraca suwerenności Niemiec.

Jedyną drogą dla Niemiec, zapewniającą jedność i pokój — podkreśliła Wessel — jest droga walki o odbicie różnów 4 wielkich mocarstw.

Kierownik biura centralnego „Towarzystwa Obrony Pokoju w Europie” Krueger wskazał w swym przemówieniu, że w wyniku podpisania „układu ogólnego” sytuacja Berlina na zachodnim pogorszyła się jeszcze bardziej. Dla Berlina zachodniego — podkreślił Krueger — jedynym wyjściem z nędzy byłoby przywrócenie wymiany handlowej ze wschodem.



Cudów nie ma — jest prawda

Kupę śmiechu sprawia nam Głos Ameryki. Ta tuba wiadomości „dobrych czy złych”, ale zawsze fałszywych — gniewa się! Gniewa się na chłopów polskich, że zamiast słuchać jego bredni (przepraszamy czytelników za delikatne określenie!) — biorą udział w wycieczkach do Związku Radzieckiego, że zwiedzają kolchozy radzieckie, ba! że po powrocie stają się w swoich gromadach orędownikami zespolej gospodarki w rolnictwie.

Cóż, tyle waszego panowie z Głosu Ameryki, że ze wszystkich amerykańskich wolności została wam wolność bezsilnego gniewania się.

Wyrobnicy z Głosu Ameryki mają „za złe” uczestnikom wycieczek, że po powrocie do kraju ze Związku Radzieckiego „cudów żadnych nie opowiadają”.

A o jakich to cudach chcielibyście usłyszeć panowie z Głosu Ameryki? Czy czasem nie o tych, o serii „cudów” o placzących, drgających i mrugających obrazach? Bardzo się zdawało, że owe „cud”, które za pośrednictwem pospólnych oszustów, a waszych agentów, próbowaliście zaaranżować w Polsce. Chłop polski przestał wierzyć w takie cuda.

Chłop polski jest realistą. Wierzy i wierzy w prawdę. Cudów nie ma — po prostu chłop radziecki raz na zawsze wyzwolił się z pięty wyszoku człowieka przez człowieka. Cudów nie ma — tylko chłop radziecki nauczył się przeobrażać przyrodę, zakładając pasy leśne, które zatrzymują wiatry i zmieniają klimat; sieją wieloletnie trawy, które wzbogacają ziemię w próchnicę; stosują metody Miciurina, które dają nowe, wspaniałe odmiany zbóż i owoców; wprowadzają w uprawie roli system Williama, który wielokrotnie plony. Cudów nie ma — tylko traktory zamieniły raz na zawsze ciężką pracę przy plugu, nowoczesne maszyny uczyniły pracę chłopu radzieckiego lżejszą i, co najważniejsze, owocniejszą.

Cudów nie ma. Tylko instytucje naukowo-badawcze niosą kolchoznikom wielką pomoc. Uczestnik wycieczki, malarz chłop spod Krasowa, Franciszek Piopus opowiada, że mała ampułka bakterii pozwala uzyskać cztery litry wysokowartościowego preparatu do bejcowania ziarna. Gdy wysieje się tak przygotowane ziarno, to plony z każdego hektara podnoszą się o 2,5 q pszenicy. A wam, panowie z „Głosu Ameryki” do czego potrzebne są bakterie? Pa zabijanie ludzi w Korei, matek i dzieci.

Cudów nie ma — ale, jak opowiada chłop polski, wieś radziecka żyje w dobrobie, w dostatku i sytości i dla większości kolchozników motocykl przestał być luksusem.

Tak panowie z „Głosu Ameryki”, cudów — nie ma. Jest tylko prawda. I o tej prawdzie opowiadają chłop polski po powrocie z ZSRR. Ale prawda w czyj kółce — mówi przydłowie. Ustanie ją za głośny szelekanie. No, ale od tego jesteście, bron.

„Amerykanie — przypomnijcie sobie ideały które były natchnieniem dla najlepszych ludzi waszego kraju”

Przemówienie I. Erenburga na sesji Światowej Rady Pokoju

BERLIN PAP. W dniu 4 bm. w czasie obrad nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju wygłosił przemówienie Ilija Erenburg, po witany długotrwałymi oklaskami.

Ruch w obronie pokoju rozszerzył się — powiedział Erenburg. Ogarnął on połowę ludzkości. Wystarczy to, aby zmusić do zastanowienia się gen. Eisenhowera, a być może nawet gen. Ridgway'a, lecz nie wystarczy, aby zapewnić pokój. Musimy pomyśleć o drugiej połowie ludzkości, dotrzeć do rozumu i serca człowieka, który zagubiony rozgląda się wokół siebie. Przecież garstka zbrodniarzy, świadomie zmierzająca do nowej wojny jest liczebnie znikoma, zapewne nie sławowi nawet tysiącznej części ludności Stanów Zjednoczonych. Wiem, że w Ameryce są pracownicy farmy, uczeni, wspaniali pisarze, matki z trwogą tulące do siebie dzieci, i za kochani, marzący o zwykłym, ludzkim szczęściu.

Czas już, aby przeciętny Amerykanin — powiedział Erenburg — zrozumiał, że wiele od niego zależy: może on pomóc wojnie i może pomóc pokojowi. Nikt nie przeszkadza mu żyć tak, jak chce, lecz jeżeli garstka zbrodniarzy postanowi krzyczeć „amerykański styl życia” przy pomocy siły ten styl życia rozsypie się jak domek z kart.

Nikt nie uwierzy, że człowiek szanujący swoją matkę, potrafi obrażać cudze matki. Nikt nie uwierzy, że człowiek uważający swój dom

za świątynię, może bezczęścić cudzy dom. Każdemu narodowi drogi jest jego sposób życia. Przeciętny Amerykanin, któremu drogi jest amerykański styl życia, powinien szanować porządek, ustawy, obyczaje, upodobania innych narodów.

Poglądu na świat nie można wpoić przy pomocy bomby. Nieprawda jest, że my, ludzie radziecy, nie nawiązaliśmy Ameryki — mówił dalej Erenburg. Ceniśmy naród amerykański, jego talenty, jego osiągnięcia naukowe, jego wynalazki, jego pracowitość. Dodam od siebie jako pisarz: bardzo wysoko cenię wielu pisarzy Ameryki, chociaż ich poglądy są mi często obce; dodam jako człowiek: byłem w Stanach Zjednoczonych i spotkałem tam wielu mądrych ludzi. Nikt w Związku Radzieckim nie czynił i nie czyni zamachu na amerykański styl życia. Niech każdy naród żyje tak, jak chce. Niechaj wszystkie narody odnajdą drogę do pokoju, aby ideały. Interesy i upodobania jednego narodu nie przeszkadzały innym narodom żyć, myśleć, tworzyć.

Dzisiaj jest dzień święta narodu w Stanach Zjednoczonych. Dnia 4 lipca 1776 r. naród amerykański, który pokonał ciemność, proklamował niepodległą republikę. W dniu tym zwracam się do was obywateli Ameryki:

Przypomnijcie sobie ideały, które były natchnieniem dla najlepszych ludzi waszego kraju. Zwracam się do was, obywatele Ameryki, aby przestali się chełpić i grozić, aby zasedli przy okrągłym stole z przedstawicielami radzieckimi, z przedstawicielami innych wielkich mocarstw i aby uczciwie spróbowali dojść do porozumienia. W ten sposób uratujecie wasz kraj, wasze dzieci, waszą przyszłość.

Wierzę w rozum i w serce narodu amerykańskiego. Miejsce jego przedstawicieli jest tutaj — w Światowej Radzie Pokoju. Oczekujemy ich i niechaj wiedzą, że w delegatach radzieckich znajdują oni przyjaciół, którzy potrafią zrozumieć odmienną drogę każdego narodu i którzy nie chcą narzucić innym swego sposobu życia, lecz pragną uratować życie, kulturę, przyszłość całej ludzkości.

Kto płaci za angielską politykę zbrojeń

„Podwyższone podatki, zredukowany import, wysokie koszty utrzymania” — tak zwięźle scharakteryzowała w końcu czerwca rb. sytuację w Anglii gazeta „Daily Express”. Ale „Daily Express”, podobnie jak cała prasa burżuazyjna, pomija milczeniem p r z y c z y n y tej sytuacji i nie wspomina ani słowem o tym, jakie warstwy ludności ponoszą brzemień wzrostu podatków i odczuwają najdotkliwiej wyższe cen.

Budżet na rok bieżący przewiduje globalną sumę opodatkowania w wysokości 4,5 miliarda funtów szterlingów. Podczas gdy w r. ub. przeciętny Anglik wpłacał tytułem podatków bezpośrednich i pośrednich 37% swoich zarobków, to obecnie procent ten znacznie wzrósł; wysokość opodatkowania przewyższa 5-krotnie poziom przedwojenny.

Jednocześnie wzrastają ceny towarów masowego spożycia oraz taryfy za usługi komunalne. W ciągu ostatniego półrocza cena chleba wzrosła o 25%, maki — o 30%. W maju podwyższono cenę węgla i benzyny; w połowie czerwca Ministerstwo Aprobacji zapowiedziało nową wyższą cenę szeregu artykułów żywnościowych (m. in. herbaty, ryżu, konserw). Przewidywać należy dalszy znaczny wzrost drożyzny ze względu na to, że wypłacane importom żywności premie, które uległy już przedtem znacznej redukcji, zostały ostatnio całkowicie zniesione.

Rzeczą charakterystyczną dla sytuacji w Anglii jest stale zmniejszanie się wydatków państwa na zaspokojenie potrzeb ludności. W Anglii brak szkół dla 400 tys. dzieci, a 628 gmachów szkolnych już 25 lat temu uznano za nie nadające się do zajęć szkolnych. W petycji Związku Nauczycielów do członków parlamentu czytamy m. in., że wiele szkół uraga elementarnym warunkom sanitarnym. Mimo to, poczynając od września 1951 r. znacznie zredukowano budownictwo gmachów szkolnych, a wiosną rb. wydatki na oświatę zmniejszono o dalszych 5%.

Przewiduje się, że w r. 1953 w wielu hrabstwach nie przeznaczą się ani jednego pensa na cele oświatowe.

Ponad 2 miliony ludzi pracy w Anglii bądź pozostałe bez dachu nad głową, bądź też żyje w straszliwych warunkach mieszkaniowych. Mimo to kurczy się budownictwo mieszkaniowe, a przedsiębiorstwa budowlane przechodzą na produkcję wojenną.

Na co wydaje się w Anglii miliardowe wpływy z podatków?

Aby dać odpowiedź na to pytanie, wystarczy spojrzeć na pozycję wojskowe budżetu. Od chwili rozpoczęcia agresji amerykańskiej w Korei, bezpośrednie wydatki Anglii wzrosły z 777 milionów funtów szterlingów do 1.462 milionów funtów szterlingów, tj. bez mała dwukrotnie. W bieżącym roku finansowym globalna suma wydatków wojennych wyniesie 40% budżetu.

Aby mieć fundusze na wyścig zbrojeń, wzmaga się wyzysk mas pracujących, obniża się realne płace robotników. Mimo wzrostu opodatkowania i kosztów utrzymania płace utrzymują się na poziomie 1948 r., kiedy to przywódcy labourystyści proklamowali tzw. politykę zamrażania płac. Te korzystną dla monopoliści politykę prowadzi się po dziś dzień. Niedawno minister finansów, Butler, zażądał od przywódców związkowych, aby „hamowali” żądania robotników w dziedzinie płac.

Na pogorszenie sytuacji mas pracujących wpływa również wrastające bezrobocie, wywołane kurczeniem się pokojowych gałęzi przemysłu oraz wężeniem rynku wewnętrznego. Anglia liczy obecnie 467 tys. bezrobotnych. Jest to największa liczba w ciągu ostatnich 5 lat. Szczególnie wielkie nasilenie bezrobocia obserwuje się w przemyśle włókienniczym, gdzie armia bezrobotnych sięga 180 tysięcy; wzrosła ona w ciągu ostatnich trzech tygodni o 7 tys.

Równoległe z postępującą pauperyzacją mas pracujących rosną zyski kapitalistów. Niedawno gazeta „Financial Times” pisała,

że 1565 towarzyszów, które opublikowały dane o wynikach swej działalności, uzyskało w r. ub. zyski o 16% wyższe, niż w poprzednim okresie sprawozdawczym. Najwięcej, rzecz oczywista, zarabiały firmy wykonujące zamówienia wojenne. Zyski 27 towarzyszów stoczniowych wzrosły z 37 do 57 milionów funtów szterlingów. Niemal dwukrotnie wzrosły zyski firm kauczukowych i cynowych. Rozwijające działalność na Malajach towarzystwo „Dunlop Rubber” osiągnęło w 1951 r. zysk 4,6 miliona funtów szterlingów.

Angielskie masy pracujące coraz lepiej rozumieją, co niesie im wyścig zbrojeń i nie chcą zaciśkać pasa w imię interesów garstki wyzyskiwaczy. W ciągu ostatnich miesięcy liczne związki zawodowe, pod naciskiem szeregowych członków, zażądały podwyżki płac. W końcu czerwca 9 tys. robotników firmy „Briggs Motor Bodies”, (która obsługuje fabryki Forda), porzuciło pracę, żądając podwyżki. Według oficjalnych danych, analogiczne żądania wysuwa ostatnio 7—8 milionów robotników angielskich. Także m. Nelson (Lancashire) postanowili zwołać konferencję wszystkich związków włókienniczych w celu wysłania do Londynu delegacji, która zaprotestuje przeciwko wyścigowi zbrojeń, zażąda przywrócenia handlu ze Wschodem oraz podwyższenia stopy życiowej.

Podczas konferencji akcjonariuszy towarzystwa Dunlop w Londynie, wdarli się do sali obrad liczni demonstranci, którzy wznosili okrzyki: „Zarabiacie miliony na krwi żołnierzy angielskich!”, „Przecież z wojną na Malajach!”, „Wojna malajska nie jest wojną narodu angielskiego!”.

Prowadzona przez koła rządzące Anglii, w ścisłym kontakcie z amerykańskimi imperialistami, antynarodowa polityka wyścigu zbrojeń, polityka przygotowania rewolucyjnej, napotyka na coraz energiczniejszy protest wśród szerokich rzesz angielskich ludzi pracy.

J. ŁOMKO

170 tysięcy górników zastrajkowało w Japonii

MOSKWA PAP. Agencja Tass donosi z Tokio, że 7 bm. rozpoczął się drugi z kolei 21-dniowy strajk 170 tys. robotników 8 największych spółek węglowych. Strajkujący domagają się poprawy warunków pracy.

UMACNIAMY WIĘZ Z MASAMI PRACUJĄCYMI

Od przedniej naszej granicy nad Odrą, aż po rzekę Bug, od szczytów Karpat aż po Bałtyk, w całym naszym rolnym kraju miliony Polaków, zjednoczonych we fronce narodowej walki o pokój i Plan 6-letni, toczą codziennie bój o zwycięstwo socjalizmu.

Co decyduje o sile bojowej i rozmachu ofensywnym frontu narodowego? Odpowiedział na to towarzyszy Bierut w przemówieniu na VII Plenum Komitetu Centralnego: „Kierownictwo naszej partii, jej zdolność mobilizacyjna, jej autorytet i więź z masami pracującymi” (podkreślenie nasze — red.).

Więź z masami jest nieodłączną cechą partii marksistowsko-leninowskiej. Więź z masami stanowi o sile naszej partii, która jest „przodowniczką narodu na jego drodze do socjalizmu i która jest nie tylko wyrazicielem jego potrzeb, ale również wychowawcą, krzewicielem, nauczycielem jego uczuć patriotycznych i ogólnoludzkich” (Bierut).

Więź z masami stanowi podstawę warunków opanowania trudności wynikających z szybkiego tempa rozwoju gospodarczego naszego kraju, warunków przewyższenia tych trudności, wykonania zadań trzeciego roku Planu 6-letniego.

Toteż towarzyszy Bierut wskazał w swoim przemówieniu na VII Plenum KC, jako na bojowe zadanie naszych organizacji partyjnych: nieustannie zacieśniać i pogłębiać łączność z masami pracującymi miast i wsi.

Towarzysz Stalin uczy nas, że partia może zaktualizować masę i mobilizować ją, może się stać prawdziwym wodzem mas, prowadzić je za sobą do zwycięstwa. Jeżeli codziennie uczy milionowe rzesze ludu pracującego, i jeżeli sama się od nich uczy.

Co rozumiemy przez określenie uczyć się od nich?

Rozumiemy przez to przede wszystkim rozwijanie pracy polityczno-wychowawczej, cierpliwe przekonywanie szerokich mas ludu pracującego o słuszności naszej drogi do socjalizmu, o konieczności naszej walki o pokój i Plan 6-letni. Chodzi o to, aby podnieść świadomość mas; aby widziały perspektywę naszego wspaniałego budownictwa; zdawały sobie dobrze sprawę ze związku, jaki zachodzi między ich pracą a wzrostem potęgi naszej ojczyzny; rozumiały przyczyny przejściowych trudności, które wynikają z niezmiernie szybkiego tempa naszego rozwoju i znały drogę prowadzącą do likwidacji tych trudności. Chodzi wreszcie o to, aby w pełni zrozumiały, że

„nasz program klasowy, program ideologii proletariackiej zrodził się jak najściślej i niepodzielnie z podstawowymi interesami narodu, z istotą jego niepodległości, szybkiego wzrostu jego siły, wzrostu jego zwartości i mocy wewnętrznej, szczęśliwszego rozwoju jego dalszych dzieł, jego wielkości.” (Bierut).

Uczyć mas, to znaczy rozpalać w nich płomień gorącej miłości do ludowej ojczyzny, której są gospodarzami; własnym przykładem podnosić ich ofiarność i twórczy wysiłek w codziennej walce o wykonanie planu produkcyjnego; własną postawą dawać wzór zdecydowania w zwalczaniu wrogów, ich krechę, usławać siania płotki i zamętu.

Posiadamy już bogaty zasób rozmaitych form pracy masowo-politycznej: pogadanki, wspólne czytanie gazet, agitacja indywidualna i pogładowa, radiowęzły w niektórych zakładach pracy, wreszcie szkolenie ideologiczne i otwarte zebrania partyjne. Ale te formy i metody należy nieustannie rozwijać i udoskonalać, albowiem praca polityczno-wychowawcza, jak wskazało Plenum, jest ważnym czynnikiem naszej zwycięskiej walki o plan.

Uczyć mas to tylko jedna strona zacieśnienia łączności z milionami ludzi pracy, drugą stroną tego jest uczenie się od mas. Uczyć się od mas oznacza uzupełniać swoje doświadczenia doświadczeniami klasy robotniczej i narodu. Wokół nas żyją i pracują miliony robotników i chłopów, którzy mają też za sobą bogate

doświadczenia praktyczne, którzy z dniem każdym je wzbogacają.

„Czy można wątpić, że kierownicy lekceważący to doświadczenie nie mogą być uważani za prawdziwych kierowników?” — powiedział w 1935 r. towarzyszy Stalin. „A zatem my, kierownicy partii i rządu powinniśmy nie tylko uczyć robotników, ale także uczyć się od nich”.

Uczyć się od mas oznacza przede wszystkim czujnie przysłuchiwać się głosowi mas, głosowi narodu. Jeszcze w 1925 r. towarzyszy Stalin, wskazując na najbardziej doniosły warunek bolszewizacji komunistycznych partii na Zachodzie, podkreślił konieczność najsłodszej więzi i kontaktu z masami.

„bez czego — jak powiedział — partia nie może nie tylko uczyć mas, ale również uczyć się od nich, nie tylko prowadzić masę i podnosić je do poziomu partii, ale również słuchać głosu mas...”

Jakże często zdarzają się jeszcze wśród nas tacy, którzy nie rozumieją, że przynależność do partii nakłada obowiązek większego zbliżenia się do załogi czy gromady, większego zainteresowania się ich sprawami i bolączkami. Skromność w obojętności, bepośredniość w stosunku do ludzi, szczerość i uczciwość — to są cechy członka partii. Zarozumiałość czy chębelność to pozostałości burżuazyjnej w naszej świadomości, które należy z siebie wypłenić, aby nie ciążyły nam i naszej partii, aby nie przeszkadzały w zacieśnianiu więzi z masami pracującymi.

Słuchać głosu mas, ich oddolnej krytyki, to obowiązek każdej organizacji partyjnej, każdego członka partii. To przecież robotnicy i chłopcy pracujący, którzy pod wodzą partii wnoszą zakłady przemysłowe, budują fabryki i koleje, podnoszą wydajność w rolnictwie, zakładają spółdzielnie produkcyjne — są twórcami nowego życia. To oni decydują o naszej socjalistycznej przyszłości. Dlatego ich głos, ich uwagi, ich skargi, ich nieskrepowana krytyka umożliwiają rozwinięcie jasnym reflektorem wielu „poważnych niedomagań i braków, które wymagają szybkiego przewyższenia” (Bierut).

W społeczeństwie naszym, które buduje socjalizm, krytyka oddolna jest potężnym środkiem, który po-

maga partię usprawniać, kierownictwo polityczne i gospodarcze, podnosić jakość pracy aparatu partyjnego i państwowego, pozwala ujawniać nowe rezerwy produkcyjne, przezwyciężać trudności, izolować wroga.

Doświadczenie naszego budownictwa wskazuje, że tam, gdzie kierownictwo zakładu pracy boi się krytyki, gdzie organizacja partyjna nie widzi w krytyce skutecznej metody mobilizacji mas, tam jest zastój.

„Trybuna Robotnicza” zamieściła niedawno krytyczny artykuł o kopalni im. Piłsudskiego, wskazując na niedostateczne wykorzystanie urządzeń mechanicznych. Po upływie 4 miesięcy nie nastąpiła jednak żadna poprawa. Odwrotnie, wykorzystanie urządzeń mechanicznych jeszcze bardziej zmalało. Dlaczego? Dlatego, że stosunek do krytyki ze strony kierownictwa kopalni był formalny. Zeszli się po prostu w gabinecie dyrektora: zawiadowca, kierownik robót górniczych i dyrektor. Omówili „po cichu” treść artykułu, zadowolili się napisaniem do gazety, że krytyka była słuszna itd. itd. Treść artykułu nie została omówiona na zebraniu egzekutywy partyjnej, nie rozwinęto kolektywnej walki o usunięcie braków... i wszystko działo się po staremu.

Kierownictwo kopalni obawiało się, że krytyka na ogólnym zebraniu pójdzie dalej, że załoga wygra, nie inne niedociągnięcia, chociaż nie wiec sprawę załatwi „bez szumu”. Organizacja partyjna, nie doceniając krytyki, nawet się tą sprawą nie zainteresowała.

To są szkodliwe objawy, którym powinniśmy wydać zdecydowaną walkę. „Tylko oportuniści, biurokraci i seklerze boją się krytyki, unikają jej i usiłują ją dusić jak się da” — powiedział na VII Plenum towarzyszy Bierut. Aby partia nasza mogła jeszcze bardziej zbliżyć się z masami, aby szła z naprzodem, lepiej i sprawniej mogła kierować każdym z osobna wziętym od cinkiem pracy naszego gigantycznego budownictwa „należy śmiało, aktywnie rozwijać, organizować od dołu krytykę...”

Organizacja partyjna, która nie uczy załogi i od niej się nie uczy, nie przysłuchuje się głosowi robotników, odrywa się od ludzi pracy, nie zna ich warunków życia, nie spostrzega, że do zakładu pracy wkrada się dezorganizacja, jest za skoczona tym, że ludzie są niezadowoleni, że plany nie są wykonywane. Taka organizacja partyjna nie potrafi skutecznie mobilizować załogi do walki. Zamiast przewodzić ciągle się w ogniu mas, zamiast zacieśniać więź z załogą, odrywa się od niej.

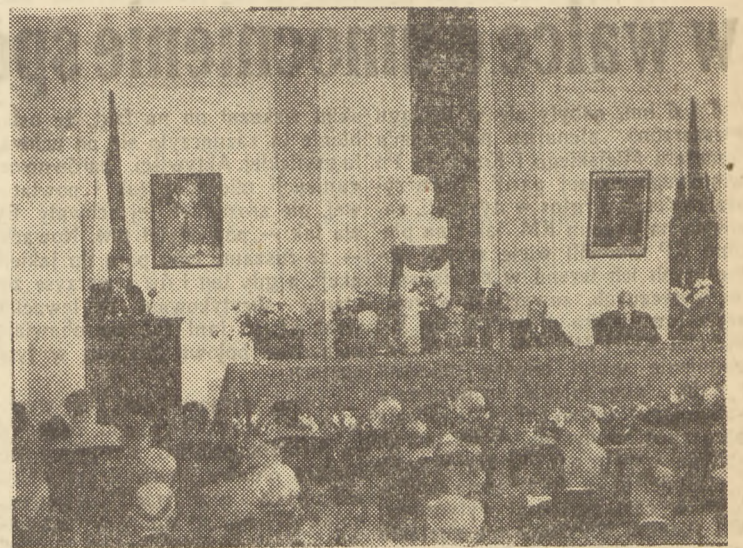
Najważniejszą rzeczą jest, „aby pracownicy partyjni, gospodarczy

i administracyjni nigdy nie zapominali o tym — powiedział towarzyszy Bierut — gdzie leży źródło ich władzy, ich odpowiedzialności, ich siły, żeby pamiętali, że źródłem tym jest klasa robotnicza... A więc powinni oni wzmacniać nieustannie swą więź z klasą robotniczą, z masami pracującymi”.

Rozwój naszego budownictwa nakazuje nam stale o tym pamiętać. Toteż nasze organizacje partyjne winny przeanalizować głęboko swe dotychczasowe metody kierownictwa w pracy masowo-politycznej, wyciągnąć nauki z VII Plenum. Pomóż nam to jeszcze silniej zewrzeć szeregi naszego narodu, jeszcze bardziej rozwinąć marsz milionów pracujących do zwycięstwa w walce o pokój i socjalizm, w walce o silną i niezwykłą Polskę Ludową.

B. TRONSKI

Z I sesji zgromadzenia ogólnego Polskiej Akademii Nauk w Warszawie



Na zdjęciu: Prezydium — przemawia sekretarz naukowy PAN prof. Stanisław Mazur. CAF — fot. Nowosielski

Pierwsze doświadczenia kolejarzy ze stacji Gdynia-Port

Terminowa informacja i usunięcie drobnych braków zapewnią dalsze osiągnięcia

W ramach dyskusji kolejarzy ze stacji Gdynia-Port, pracujących przy pociągach, wysłanych za „listem gwarancyjnym”, publikujemy dziś wypowiedzi: st. ustawiacza MAKSYMILIANA KLEINA, ślusarza KLEMENSA FORMELLI, dyżurnego inspekcyjnego WŁADYSŁAWA MEYERA.

W porę zawiadamiać o pociągu gwarancyjnym

Mam już za sobą poważne osiągnięcia.

Wysłałem z naszej stacji już ponad 120 pociągów za listem gwarancyjnym. Pierwsze doświadczenia z tego okresu pracy wskazują, że na naszej stacji istnieje jeszcze sporo niedociągnięć, które nie tylko hamują pracę, lecz również obniżają jej jakość. Spowodowały one bowiem dyskwalifikację szeregu naszych pociągów na stacji docelowej, a niekiedy i na pośrednich.

Zadania ustawiacza na ogół nie są skomplikowane. Musi on sformułować pociąg zgodnie z planem, skontrolować czy skład jego został zestawiony według grup, czy nie włączono do niego wagonów, które mają uszkodzenia. A jednak przy tak prostych na ogół czynnościach i dość dużej sumienności ustawiaczy popełniają oni błędy. Moim zdaniem przyczyn tego trzeba szukać przede wszystkim w niedostatecznym wykorzystaniu listu gwarancyjnego jako czynnika mobilizacji załogi do bardziej sumiennego, bardziej odpowiedzialnego wykonywania zadań.

Po pierwsze nie zawsze jesteśmy powiadomiani o tym, że pociąg, przy którym pracujemy, będzie wysłany za listem. Np. dyspozytor Romaszkiwicz z zasady nie zawiadamia załogi stacyjnej o pociągach gwarancyjnych. A przecież świadomość, że pracujemy przy takim pociągu, mobilizowałaby każdego kolejarza do bardziej odpowiedzialnego wykonywania zadań.

Po wtóre zbyt późne zawiadomienie o wysłaniu pociągu za listem gwarancyjnym, co na stacji Gdynia-Port zdarza się często, powoduje pośpiech, który obniża jakość pracy. Nie wystarczy np. że ustawiacz przejdzie wzdłuż pociągu z jednej jego strony dla sprawdzenia napisów, które umieścił na burtach wagonów pracownicy posterunków kolejowych na nabrzeżach. Aby mieć pewność, że do składu nie przedostał się wagon z uszkodzeniem, trzeba przejść również wzdłuż drugiej strony pociągu. A pośpiech uniemożliwiający uważną kontrolę, może stać się powodem uszkania już na rewizji wagonu uszkodzonego, co naturalnie opóźni zmontowanie składu. A więc uważam, że każdy pracownik stacji mu-

MAKSYMILIAN KLEIN
starszy ustawiacz

O materiały pomocnicze i lepszy stan wagonów

Jako ślusarz rewizyjny na stacji Gdynia-Port zakładam przy pociągach gwarancyjnych blaszki hamulcowe, umacniam zderzaki, zakładam śruby do maźnic, lupki resorów i sworznie, łączniki do osłowi-deł i śrub, umacniam maźnice, zabezpieczam trójkąty hamulcowe, zamkamy drzwi, zakładam sporniki sygnałów itp. itp.

Te wszystkie drobne czynności muszą być wykonane sumiennie, gdyż w przeciwnym wypadku mogą one spowodować uszkodzenie wagonu ze składu na którejś ze stacji pośrednich. Dlatego też, aby ślusarz stacyjny mógł należycie wykonać swoje obowiązki, trzeba go zaopatrzyć w odpowiednie materiały. Co prawda ostatnio zaopatrzenie materiałowe poprawiło się. Otrzymałem szereg materiałów pomocniczych. Ale w dalszym ciągu brak np. śrub z zawleczkami i innych części tego rodzaju, a brak ich utrudnia sumienne wykonanie prac.

Inną trudność powoduje często zły stan techniczny wagonów. W żadnym wypadku nie można wysłać za listem gwarancyjnym pociągów, zmontowanych z wagonów t.zw. przebranych, to znaczy z tych, które znajdują się na posterunkach w porcie, po wybraniu najlepszych. W ciągu 60 minut, które pozostają najczęściej na pracę ślusarza, nie uda się usunąć wszystkich usterek.

KLEMENS FORMELLA
ślusarz

Zmniejszyć ilość wyłączów wagonów

Wysyłanie pociągów za listem gwarancyjnym przynosi znaczne korzyści naszej gospodarce. Tym bardziej więc trzeba walczyć z trudnościami, które hamują rozwój tego ruchu. A trudnościami tych nie brak jeszcze na naszej stacji. Np. pewnego dnia po zmontowaniu pociągu, który miał być wysłany za listem gwarancyjnym stwierdziłem, że stan techniczny 12 wagonów nie odpowiadał wymaganiom regulaminu. Trzeba było więc wyłączyć te wagony ze składu. Pociągnięto to za sobą dużą stratę czasu na pracę manewrową.

Nie jest to fakt odosobniony. Dość często zdarzają się wypadki wyłączenia wagonów z powodu ich złego stanu technicznego. I dlatego nasuwa mi się wniosek, że chcąc usprawnić montowanie składu, trzeba przede wszystkim usprawnić i wzmocnić badanie wagonów na torach odstawczych posterunku P. 6.

Posterunek ten należy wzmocnić o jednego rewidenta, aby można było każdy rozładowany wagon na tymczasowo dokładnie zbadać i dopiero po stwierdzeniu jego stanu technicznego kierować albo na górke rozrządową, albo do naprawy. W ten sposób, zmniejszając ilość wyłączanych wagonów ze składu, usprawnimy tempo przygotowania pociągów za listem gwarancyjnym.

WŁADYSŁAW MAYER
dyżurny inspekcyjny

Młodzi plastycy przygotowują się do Złotu

Zespoły studentów PSSP pracują nad obrazami na wystawę złotową

Mimo że rok szkolny już został zakończony, w pracowniach Państwowej Szkoły Sztuk Plastycznych w Sopocie nadal trwa codziennie ożywiona praca. To studenci pracują przy wykonywaniu obrazów, przygotowujących na wielką wystawę złotową w Warszawie.

Młodzi soppocijacy uczelni chcą udziałem w tej wystawie uczcić wielkie święto całej młodzieży polskiej, chcą pokazać swoje osiągnięcia, będące wyrazem rozwoju kulturalnego w naszym kraju.

Studenci uczelni soppocijacy mają już poza sobą znaczne sukcesy. Na wielkiej wystawie prac młodzieży ze szkół artystycznych w 1950 roku i na wielu innych wystawach uzyskali niejedno zaszczytne wyróżnienie. Osiągnięcia te nakładają na nich obowiązek pokazania na Złocie, że poczynili dalsze postępy w opanowaniu realistycznego warsztatu twórczego, że ich obrazy, dzięki pogłębieniu świadomości ideologicznej, w coraz większym stopniu mobilizują ludzi pracy do dalszych zwycięstw.

W jednym z pawilonów spotyka my grupę studentów. Na obrazie o dużych rozmiarach, przy którym pracują, widzimy fragment stadionu sportowego i przygotowujących się do startu biegaczy. To zespół studentów IV roku w składzie: Joanna Spychalska, Ewa Hoffman, Janina Kosińska i Tadeusz Ejsmont, pod kierownictwem asystentki pracowni Barbary Massalskiej, przygotowują na wystawę obraz „Przed startem”.

Wszyscy członkowie grupy włożyli i wkładają w wykonanie zespołowego obrazu wiele zapału i wysiłku. Widać to z rozwieszonych na

ścianach szkiców koncepcyjnych, kartonów projektowych, wykonanych w tych samych co i obraz rozmiarach, oraz licznych szkiców kolorystycznych. Grupa ta, to jeden z wielu robotycznych zespołów studenckich, pracujących kolektywnie w oparciu o doświadczenia radzieckich i polskich plastyków.

Jak odbywa się praca kolektywna — dowiadujemy się o tym w rozmowie ze studentami.

Polega ona przede wszystkim na dokładnym przedyskutowaniu planu koncepcji obrazu zaprojektowanego na podstawie konkretnego zdarzenia, przygotowaniu następnie przez każdego ze studentów grupy własnego szkicu koncepcyjnego, wybraniu w czasie dyskusji najlepszego z nich oraz na kontrolowaniu i rozwijaniu wybranej koncepcji w czasie procesu twórczego.

W pobliżu trzysobowy zespół studentów tego samego roku, złożony z Kwiatkowskiego, Mazurka i Myszk, pracuje nad obrazem przedstawiającym towarzysza Stalina w czasie przyjmowania defilady oddziałów kawaleryjskich w okresie walk w internecie.

W innej pracowni 9-osobowy zespół studentów II roku maluje pod kierownictwem prof. Łady-Studnickiej wielką kompozycję noszącą tytuł „Stalin wśród partyzantów”.

Obraz jest już poważnie zaawansowany, lecz jego twórcy nie są jeszcze w pełni zadowoleni. Zawzięcie dyskutują nad tym, czy płomień ogniska wygląda tak, jak w rzeczywistości, czy zielonawy kolor wozu amunicyjnego harmonizuje z poświatą, rzucaną na drzewa przez ognisko, czy wreszcie dwie figury siedzących przy ognisku partyzantów nie odry-

wają uwagi widza od centralnej sceny obrazu.

Tematyka przygotowujących na wystawę złotową obrazów jest bogata. Młodzi artyści pamiętają o tym, że nasze życie rozwija się w wielu kierunkach i że trzeba ukazać w obrazach wielostronność naszych osiągnięć. Wiedzą także o tym, że nasze sukcesy zawdzięczamy braterskiej pomocy narodów radzieckich, że walka polskiej klasy robotniczej o socjalizm, o lepszą przyszłość, jest kontynuacją postępowych tradycji narodu, że pokojowy wysiłek mas pracujących jest związany z walką całej ludzkości o pokój.

Dlatego też studenci starają się w oparciu o dyskusje ideologiczne na wieczorach złotych, przetworzyć plastycznie to wszystko co jest związane z historią i życiem narodu, naszej bohaterkiej klasy robotniczej. Dlatego też studentki Helena Machajski i Danuta Lieppert, malują obraz pt. „Młody Bierut na czele buntu studenckiego w 1905 r.”, a Longin Zaczekiewicz — obraz „Strajk górników na Śląsku”. Student Gendzel w dużej kompozycji „Ami go home”, przedstawia dwie młode uczennice z Niemiec zachodnich, rysujące ten napis szkolną kredą na murze fabrycznym. Studenci wiele uwagi poświęcają również temu, by pokazać w swoich obrazach piękno naszego krajobrazu.

Także reżyserzy pragną wziąć udział w wystawie złotowej. W swoich pracach, coraz bardziej dojrzałych artystycznie, przedstawiają oni Generalissimusa Stalina, młodego Bolesława Bierut, bojowników o pokój i socjalizm.

Nie tylko studenci z działów rzeź-

by i malarstwa myślą o wzięciu udziału w wystawie złotowej. Także i na wydziale architektury wnętrz, tkactwa i ceramiki, studenci walczą o najpiękniejszy kształt artystyczny swoich prac, z myślą o tym, że służyć one będą człowiekowi pracy. Świadczą o tym projekty pięknych mebli i mieszkań robotniczych, świetlic i domów kultury, świadczą projekty wspaniałych planów Porcie oraz obrazów mozaikowych dla MDM, wzory obić na meble i kilimny.

Najlepsze prace wystawne zostaną po ocenie komisji złotowej na wystawie.

Nie tylko dzieła studentów Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Sopocie mówią o tym, że młodzi artyści w coraz większym stopniu włączają się do walki o realizację zadań Planu 6-letniego na odcinku kultury. Mówić będą o tym także sami studenci, ustami swych delegatów na Złot. Zaszczytną funkcję delegatów powierzyli najlepszym spośród siebie, takim jak studentka I roku Zdanowska, aktywna działaczka ZMP i równie zdolna i pracowita uczennica, jak Ewa Hoffman z IV roku malarstwa, jak Lipkowski, Waszowski, Lapiński, młody rzeźbiarz Łufa, architekt — Muca i Krassowska.

Studenci wiedzą, że delegaci nie zawiodą ich zaufania na Złocie. Wiedzą, że po powrocie ze Złota, po przekazaniu swoich wrażeń i doświadczeń, będą oni w dalszym ciągu przodowali, będą w coraz to większym stopniu podnosili poziom nauki w całej uczelni, będą dążyli do stworzenia coraz bardziej dojrzałych dzieł sztuki, socjalistycznych w treści i narodowych w formie.

(Stema)

ZADANIA KM i KP W ELBLĄGU w walce o umocnienie spójni między miastem i wsią

5 i 6 bm. odbyły się w Elblągu rozszerzone plenarne posiedzenia Komitetu Miejskiego i Komitetu Powiatowego naszej partii. Towarzysze zabierający głos w dyskusji, zarówno na plenum KM, jak i na plenum KP omówili wiele spraw, dotyczących ich terenu w nawiązaniu do wytycznych, zawartych w referacie towarzysza Bieruta na VII Plenum KC PZPR. Aczkolwiek zagadnienie spójni między miastem i wsią, zagadnienie wzmocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego były poruszane w dyskusji, to jednak sprawa współpracy między organizacją miejską, a organizacją powiatową w celu realizacji wytycznych VII Plenum właściwie nie znalazła należytego wraza.

Komitet Miejski i Powiatowy w Elblągu mieszczą się w tym samym gmachu. I Komitet Miejski i Komitet Powiatowy rozumieją konieczność umocnienia spójni między miastem i wsią, rozumieją znaczenie zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego. Mówili o tym na obu posiedzeniach i towarzysze z organizacji Miejskiej i z organizacji powiatowej. Zdawałoby się więc, że sprawa współdziałania na tym odcinku jest już należycie rozwiązana. Tymczasem praktyka wykazuje, że nie wszystko jest tutaj w porządku.

Oczywiście inaczej powinien podchodzić do zagadnienia wzmocnienia spójni Komitet Miejski a inaczej Komitet Powiatowy. Jednakże współpraca między obu komitetami, w szczególności w sprawie pomocy aktywowi miejskiego aktywowi wiejskiemu, była i jest jeszcze dość słaba.

W Komitecie Miejskim istniała pewnego rodzaju niechęć do pomagania Komitetowi Powiatowemu, chociaż na kilku wspólnych egzemplach, które odbyły się w ostatnim półroczu wiede mówiono o konieczności współpracy. Tak np. były kierownik Wydziału Kadr Komitetu Miejskiego niechętnie rozmawiał z Komitetem Powiatowym na temat pomocy aktywowi powiatowemu w jego pracy politycznej i organizacyjnej na wsi. Komitet Miejski tłumaczył się często brakiem aktywistów, a jeśli już wydział kogoś do pomocy Komitetowi Powiatowemu, to najsłabszych. Towarzysze Bierut, wyjaśniając na VII Plenum KC, że „najważniejszym zadaniem sojuszu robotniczo-chłopskiego jest jak najszybsze włączenie mas chłopskich do budownictwa socjalistycznego”, przypominał słowa towarzysza Stalina o zadaniach polityki partii na wsi:

„Główna rzecz polega na tym, żeby budować socjalizm razem z chłopstwem, koniecznie razem z chłopstwem i koniecznie pod kierownictwem klasy robotniczej, albowiem kierownictwo klasy robotniczej stanowi podstawową gwarancję tego, że budownictwo pójdzie po drodze socjalizmu”.

Wskazania te powinny się stać dla Komitetu Miejskiego, jak również dla Komitetu Powiatowego wytycznymi działania na codzień.

Objawy oportunistów w KM i KP

Wprawdzie Komitet Powiatowy odpowiedzialny jest całkowicie za pracę organizacji partyjnych na wsi, tym niemniej jednak również i Komitet Miejski powinien się czuć współodpowiedzialny za tę pracę.

Ten brak współodpowiedzialności ze strony KM za pracę na terenie wiejskim przyczynił się m. in. do osłabienia tempa rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w pow. elbląskim. Zwróć na to uwagę w dyskusji na plenum KM m. in. tow. Nowacki. Mówiąc o osłabieniu pracy polityczno-uświadamiającej wśród pracujących chłopów w pow. elblą-

skim wskazał on na fakt, że osłabienie to zaznaczyło się po uchwaleniu gryfickiej. Aktywiści, zarówno organizacji miejskiej, jak i powiatowej, nie rozumieli tej uchwały. Była tak — powiedział tow. Nowacki — że ruszamy całą parą do jakiejś akcji, a gdy ten i ów towarzysz zostanie skrytykowany za lewackie wysiłki, to inni już się obawiają zajmować bojową postawę w tych akcjach.

Czego wyrazem jest ta wypowiedź? Jest ona wyrazem, że aktyw po VII Plenum KC dostrzega istniejące objawy oportunistów wśród niektórych organizacji partyjnych, objawy — które hamują wzrost spółdzielczości produkcyjnej w pow. elbląskim. Brak szerokiej pracy politycznej, brak bogactwa metod pracy partyjnej, brak uporu w walce z kulacką propagandą — na co wskazywali w dyskusji na plenum KP tow. tow. Charzyński, Jagielski, Kalinowski i inni — przyczyniły się do tego, że w roku bież. w powiecie elbląskim powstały tylko 2 spółdzielnie produkcyjne.

Objawy oportunistów znalazły również wyraz i w stanowisku Komitetu Miejskiego, który w praktyce stracił z pola widzenia zagadnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Przyczyniło się to m. in. do tego, że zaniedbany został tak ważny odcinek pracy partyjnej, jak ruch łączności ekip robotniczych z pracującymi chłopami. Również KP mało troszczył się o wykorzystanie obecności ekip robotniczych na wsi do pracy politycznej wśród pracujących chłopów.

Sprawa ta znalazła swój wyraz w dyskusji na plenum KM. Towarzysze, a zwłaszcza tow. Dubisz, dyrektor Zakładów Kuziennych w Elblągu, podkreślali, że Komitet Miejski nie miał przemysłowego planu pracy z ekipami robotniczymi, a wśród robotników wyjeżdżających na wieś nie prowadzono systematycznej pracy politycznej. Wskutek tego wielu robotników nie rozumiało na czym polega ich rola.

Wzmocnić pracę polityczną w czołowych zakładach produkcyjnych

W dyskusji na plenum KM nie znalazła należytego odzwierciedlenia sprawa pracy politycznej wśród

robotników przemysłowych, mieszkających na wsi. Wiele zakładów produkcyjnych, jak np. Zakłady Mechaniczne im. Gen. Świerczewskiego, „Odzieżówka” i inne zatrudniają sporo robotników i robotnic, powiązanych ze środowiskiem wiejskim.

Zabierający głos w dyskusji na plenum KM sekretarz Komitetu Zakładowego Zakładów Mechanicznych tow. Panczyński wskazał na słabą pracę polityczną organizacji partyjnej wśród załogi, na słabe polityczne kierownictwo organizacji związkowej, ZMP i radą kobiet, co miało wpływ na rozluźnienie dyscypliny pracy, marnotrawstwo, niewłaściwe wykorzystanie kadr w produkcji, a tym samym na niewykonanie planów produkcyjnych przez zakład.

Komitet Miejski nie docenił sprawy wzmocnienia pracy organizacji partyjnej w Zakładach Mechanicznych, pracy politycznej wśród jej załogi, aby uczynić z niej bojowy oddział klasy robotniczej w Elblągu, który by mógł wycisnąć swoje proletariackie piętno na całym życiu miasta i powiatu.

Wzajemna pomoc organizacji partyjnych

Towarzysz Bierut powiedział na VII Plenum, że należy „otoczyć opieką, rozbudować, uaktywnić organizacje partyjne w PGR, w POM i w spółdzielniach produkcyjnych, podnieść na wyższy poziom ich pracę polityczno-masową, wzmocnić je dobranymi, wypróbowanymi, ofiarnymi, bojowymi kadrami spośród robotników przemysłowych...”

Czy Komitet Miejski, miejska organizacja partyjna może wykonać te wskazania towarzysza Bieruta? Niewątpliwie tak. Komitet Miejski wykona to zadanie pod warunkiem wzmocnienia pracy politycznej wśród załóg czołowych przedsiębiorstw przemysłowych Elbląga.

Komitet Powiatowy długo musiał przekonywać Komitet Miejski o konieczności zmobilizowania kilkudziesięciu fachowców do remontu sprzętu żniwno-omłotowego i wysłania ich na zagrożone pod tym względem odcinki. Fakt ten sygnalizuje pewne jeszcze niezrozumienie

przez KM doniosłości pomocy chłopom pracującym ze strony robotników.

Z drugiej strony Komitet Miejski i Komitet Powiatowy poprzez rady narodowe i związki zawodowe powinny uczynić obecnie wszystko, aby zabezpieczyć wykonanie uchwały rządu o pomocy miasta dla pracujących wsi w okresie żniw.

Zarówno Komitet Powiatowy, jak i Komitet Miejski powinny poza tym przeprowadzić pracę uświadamiającą wśród mas w mieście i na wsi o znaczeniu i słuszności dekretów o obowiązkowych dostawach mleka, żywności i zboża.

Wytyczne działania na codzień

W dyskusji na plenum KP wielu towarzyszy wskazywało na formy kulackiego sabotażu obowiązkowych dostaw, na fakty kulackiego oddziaływania na chłopów średniorolnych. Towarzysze wykazali dobrą orientację i spostrzegawczość w stosunku do wielorakich, chytrych machinacji kulaków. Ale sama znajomość tych faktów nie wystarczy. Obowiązkiem Komitetu Powiatowego jest ubożować organizację wiejską, unicestwiać wszelkie próby oddziaływania kulaków na średniaków, przecinać korzenie łączności kulaków ze spekulantami — kumarami w mieście.

Towarzysze z Komitetu Powiatowego powinni poza tym pamiętać, że pomoc KM nie oznacza zdjęcia z nich odpowiedzialności za pracę w terenie. Chodzi o to, aby i Komitet Miejski i Komitet Powiatowy wyciągali praktyczne wnioski ze wskazań towarzysza Bieruta, że obecna sytuacja

„wymaga od klasy robotniczej prowadzenia walki zarówno na froncie gospodarczym, jak i na froncie politycznym, w oparciu o biedotę, w sojuszu ze średniakiem, walki o izolację kulaka i wyparcie elementów kapitalistycznych na wsi i w mieście z ich pozycji. Taka była i jest trwała podstawa sojuszu robotniczo-chłopskiego, a zarazem podstawa walki o wzmocnienie spójni gospodarczej między wsią i miastem pod kierownictwem i hegemonią klasy robotniczej”.

K. JAWORSKI.

DLACZEGO?

Walka o plan nieustannie, codziennie, coraz mocniej wciąga inteligencję, która w swej masie wspólnie z klasą robotniczą wykonuje zadania zlecone przez państwo, pomaga w przełamywaniu trudności, wprowadzaniu nowych metod pracy — rozwija twórczą inicjatywę, wykorzystując warunki, jakie stworzyła władza ludowa dla pełnego rozwoju uzdolnień i twórczej pracy techników, inżynierów, rzemieślników — całej inteligencji.

Wyrazem tej zacieśniającej się coraz mocniej więzi, zespolenia we frontie narodowym inteligencji z załogami fabryki, była olbrzymia liczba tegorocznych krótko i długookresowych zobowiązań, podjętych indywidualnie i zespołowo wraz z robotnikami ku czci 60 rocznicy urodzin towarzysza Bolesława Bieruta i święta 1 Maja, oraz podejmowanych obecnie z okazji rocznicy PKWN.

W gospodarce morskiej szczególnie cenne jest coraz to mocniejsze wciąganie się naszych naukowców i pracowników naukowych Politechniki Gdańskiej z zakładami pracy. Profesorowie, wykładowcy i pracownicy naukowcy naszych katedr biorą żywy udział w pracach racjonalizatorskich stoczni i portów, opracowują naukowo najlepsze rozwiązania wielu procesów technologicznych, ułatwiając przełamanie trudności, na jakie napotyka nasza gospodarka morską itp.

Charakterystycznym przykładem tej współpracy jest m. in. opracowywanie przez katedrę silników spalinowych dokumentacji technicznej, potrzebnej bazie remontów silników kutrowych w Pucku.

Profesorowie i pracownicy katedry są częstymi gośćmi u załogi bazy puckiej, pomagają radami i wskazówkami, zarówno robotnikom, jak i kierownictwu zakładu.

Prace, które prowadzi dla rybołówstwa katedra silników spalinowych i inne katedry, wymagają podjęcia wielu decyzji, wykraczających poza kompetencje dyrekcji bazy. Musi tu nieraz decydować kolegiąlnie zdanie przedstawicieli bazy, CZRM i odpowiedniego Departamentu Ministerstwa Żeglugi.

Zwołuje się więc narady. Taka narada została zwołana w gmachu Politechniki na dzień 3 lipca br. Za równo termin narady, jak i zakres spraw, które miały być na niej poruszone, zaproponowali prof. K. Taylorowi dyrekcja bazy i CZRM.

Na naradzie stawili się: prof. Taylor, który odczytał swój urlop i jego współpracownicy, prof. Geisler i jego współpracownicy, oraz pracownicy naukowcy trzech zainteresowanych katedr. I... nikt więcej. Fakt ten opisał w liście do redakcji jeden z pracowników naukowych Politechniki Gdańskiej, oburzony postępkami administracji rybackiej, postępkami, który zdarzył się już po raz drugi.

Wiemy, jak wielkie trudności przeżywa rybołówstwo morskie w zakresie organizacji i przygotowania technicznego prac remontowych.

Nie trzeba chyba nikogo przekonywać o tym, jak ogromną wartość przedstawia w tej sytuacji pomoc naukowców Politechniki Gdańskiej.

Czym więc wytłumaczyć zlekceważenie narady przez tych, którym ta pomoc jest absolutnie niezbędna, którzy w nowych warunkach własnymi siłami nie mogą rozwiązać narosłych trudności?

Dlaczego nie szanuje się czasu pracowników nauki? Dlaczego lekceważy się ich pracę? Dlaczego deklaruje się o konieczności współpracy z naukowcami, a w praktyce postępuje się często wręcz przeciwnie?

Może zainteresowani: dyrekcja bazy w Pucku, CZRM i Departament Techniki Ministerstwa Żeglugi wyjaśnią, dlaczego zabrakło ich na naradzie, na której kilkunastu naukowców czekało na ich przybycie.

J. WRZESNIEWSKI.

NIE WYSTARCZY WYKONAĆ PLAN jedynie pod względem wartości

Zakład nr 3, podlegający Gdańsko-Gdynińskim Zakładom Przemysłu Drzewnego wykonał plan półroczny tylko pod względem wartości, nie wykonał go natomiast ani ilościowo, ani w asortymencie. Stało się tak w dużej mierze z winy dyrekcji GGZPD. Dyrekcja nie tylko, że nie pomaga, ale wprost utrudnia pracę załodze robotniczej przez codzienne zmiany produkcji w asortymencie, powodując pokonanie strat w roboczo-godzinach.

Tek np. w dniu 3 bm. zakład produkował beczki o pojemności 110 litrów, 4 bm. otrzymał polecenie produkcji beczek o pojemności

50 litrów, a 5 bm. o pojemności 120 litrów. Do każdej zmiany asortymentu trzeba odpowiednio przystosować maszyny i za każdym razem trwa to dwie godziny, co w przemnożeniu przez ilość zatrudnionych w zakładzie robotników stanowi poważną stratę w roboczo-godzinach.

Na obniżenie stanu produkcji wpływają również kiepskie warunki BIHP. Odpowiedzialny za te sprawy referat GGZPD zaniedbuje swoje obowiązki. Świadczy o tym fakt, że wyciąg do usuwania wódr z hali obróbki drewna instalowany jest już od dwóch miesięcy. A jego

instalacja przyniosłaby polepszenie warunków higienicznych, które umożliwiłyby z kolei zwiększenie wydajności pracy.

Plaga zakładu, według słów towarzyszy z egzekutywy i rady zakładowej — jest plynnością kadr. Dochodzi ona do 80 proc. Do pracy przychodzi przeważnie młodzież, która po krótkim czasie zwalnia się. Rada zakładowa i egzekutywa nie podjęły jednak żadnych kroków do zapobieżenia temu zjawisku. W celu przywiązania młodzieży do zakładu pracy. A można by to osiągnąć właśnie przez polepszenie warunków pracy, które w obecnym stanie są główną przyczyną ciągłego odpływu robotników.

Czas najwyższy, aby rada zakładowa i dyrekcja GGZPD zabrały się energicznie do polepszenia organizacji pracy w zakładzie nr 3 i stworzenia takich warunków, które umożliwią robotnikom zwiększenie wydajności, a tym samym i zarobków oraz zapobiegną zastraszającej w tej chwili plynności załogi.

J. L.

Załoga Pomorskiej Fabryki Gazomierzy przekracza plan

O ofiarnej pracy załogi Pomorskiej Fabryki Gazomierzy w Tczewie świadcza najlepiej wyniki. Dzięki wykonaniu zobowiązań podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin tow. Bieruta i 1 Maja plan półroczny wykonany został już 23 ub. miesiąca w 105 proc. Obecnie, dla uczczenia Złotu Młodych Przemysłowców oraz rocznicy PKWN, załoga podjęła szereg nowych zobowiązań, których ogólna wartość wynosi około 300 tysięcy zł.

Dział montażu gazomierzy do dnia 1 lipca br. wykonał 107 sztuk gazomierzy ponad plan. Ofiarną pracę wyróżnił się tu tow. Helena Mrozek, Pepliński, Bielinski, Kozłowski i inni. Dział piecyków kąpielowych i lamp wykonał swe zobowiązania do dnia 31 ub. miesiąca, produkując 150 sztuk lamp sygnalizacyjnych ponad plan. Na szczególne wyróżnienie zasługuje tutaj grupa tow. Rogalew-

A. URBANIAK
korespondent

O pracy klubu techniki i racjonalizacji w Stoczni Gdańskiej

W Stoczni Gdańskiej odbyło się ostatnio zebranie klubu racjonalizatorów. Po referacie, podsumowującym dotychczasową pracę klubu, wywylała się ożywiona dyskusja, w toku której zwrócono między innymi uwagę na brak należytej opieki nad klubem ze strony rady zakładowej, komitetu zakładowego oraz dyrekcji. Wynikiem tego zaniedbania jest brak

współpracy z głównym inżynierem. Brak było również kontaktu z klubami racjonalizatorskimi pokrewnych gałęzi przemysłu, co uniemożliwiało wzajemną wymianę doświadczeń.

Członkowie klubu racjonalizatorów w Stoczni Gdańskiej oczekują większej pomocy ze strony rady zakładowej, komitetu zakładowego i dyrekcji.

RUCKEL
korespondent

Delegaci Przedsiębiorstwa Remontowo-Instalacyjnego Przemysłu Drzewnego na Złot Młodych Przemysłowców-Budowniczych Polski Ludowej



Stanisław Matuś, pracujący w młodzieżowej brigadzie PRIPD jako elektryk monter instalacji maszyn, zaoszczędził w czasie realizacji zobowiązań złotych 2.800 zł. Stanisław Matuś, którego koledyzy wybrali delegatem na Złot, podjął się zainstalować do dnia rozpoczęcia Złotu w zakładzie, gdzie pracuje, aparaturę radiowęzła.



Józef Kuwieciński jest synem młodego chłopca. Pracując w PRIPD uczy się jednocześnie w zasadniczej szkole metalowej. Nauka sprawiała mu początkowo trudności, lecz w okresie przygotowań do Złotu otrzymał ze strony kolegów poważną pomoc i zdał egzamin. Po ukończeniu szkoły pracuje nadal nad pogłębieniem swoich wiadomości i stale podnosi swoje kwalifikacje zawodowe. Koledyzy, znając pilność i uczciwy stosunek do pracy Józefa Kuwiecińskiego, wybrali go delegatem na Złot.

Krytyka pomogła

Prezydium PRN w Kartuzach wyciąga wnioski z krytyki

W piątek pt. „Czy nie za dużo formalityki?” z dnia 14. V. czytelnik Robert Wysocki wskazał na biurokratyczny styl pracy personelu poradni dla kobiet ciężarnych w Kartuzach. W wyniku niewłaściwego podejścia pracowników poradni, ob. Wysocka, będąca w ostatnim miesiącu ciąży, musiała kilkakrotnie udawać się po wyprawkę z Kościerzyny do Kartuz.

Prezydium PRN w Kartuzach stwierdza słuszność krytyki. Niedociągnięcia w Ośrodku Zdrowia były spowodowane niedostatecznym zaznajomieniem rejestratorki i pielęgniarki z obowiązującymi przepisami. Wieg za ten stan ponosi pracowniczka Wydziału Zdrowia ob. H. Dera, której

udzieleno nagany. Niezależnie od tego Wydział Zdrowia zorganizował specjalne przeszkolenie pracowników służby zdrowia, które powinno przyczynić się do podniesienia kwalifikacji zawodowych i zapobieżenia na przyszłość podobnym wypadkom.

Ponadto w wyniku naszej interwencji

Pracownik służby inwestycyjnej w Stoczni Gdańskiej ob. Łuczkowski otrzymał nagany za przetrzymywanie protokołów zdawkowych („Nie lekceważy obowiązku” z dnia 17-18 V.).

Zespół świetlicowy w Starzynie otrzymał pomoc od młodzieży ZMP-owskiej ze Szkoły Rolniczej w Kłaninie („Zespół świetlicowy w Starzynie potrzebuje pomocy” z dnia 25. I.).

V sesja MRN Gdańska

V sesja MRN Gdańska, która odbyła się w dniu wczorajszym, została poświęcona zagadnieniom bytowania ludzi pracy. Omówiono na niej działalność handlu, zbiorowego żywienia i punktów usługowych.

W drugiej części sesji radni omówili pracę komitetów blokowych, jako łącznika Miejskiej Rady Narodowej z szerokimi masami.

W ożywionej dyskusji radni i przedstawiciele komitetów blokowych poruszyli sprawę niewłaściwego rozmieszczenia sieci handlu i usług, słabej troski pracowników sklepów o zaopatrzenie w żywność, szkolenie kadr w handlu i inne zagadnienia oraz sprawę ściślejszej współpracy między Prezydium MRN, radnymi i komitetami blokowymi.

Poruszone na sesji sprawy omówimy w następnych numerach.

(d)

Znajomość języka rosyjskiego pomoże im w pracy

W Zjednoczeniu Robót Wiertniczych i Fundamentowych w Gdyni, został ostatnio zakończony 100-godzinny kurs języka rosyjskiego.

Nauka na kursie, dzięki opiece rady zakładowej i koła TPPR, odbywała się w dobrych warunkach. Radziska zakładowa m. in. zaopatrzyła kursantów w podręczniki i pomoce szkolne.

Egzaminy, które odbyły się w obecności przedstawicieli Zarządu Miejskiego TPPR i Wydziału Oświaty Prezydium MRN w Gdyni wypadły pomyślnie. Wszyscy absolwenci zdali egzamin i uzyskali odpowiednie zaświadczenia. Obecnie będą oni mogli korzystać z literatury naukowej, co pomoże im w pracy.

J. MICHNOWICZ
korespondent

Przedzlotowe narady Młodych Przetwórców — Budowniczych Polski Ludowej

W niedzielę, 6 bm. we wszystkich powiatach i miastach naszego województwa zebrał się wybrany młodzieżowy komitet przy Zarządzie Miejskim ZMP. W niedzielę, 6 bm. we wszystkich powiatach i miastach naszego województwa zebrał się wybrany młodzieżowy komitet przy Zarządzie Miejskim ZMP. W niedzielę, 6 bm. we wszystkich powiatach i miastach naszego województwa zebrał się wybrany młodzieżowy komitet przy Zarządzie Miejskim ZMP.

Na naradę przedzlotową w Gdańsku przybyła najlepsza młodzież z zakładów pracy i szkół. W naradzie wzięli udział przedstawiciele partii i Zarządu Wojewódzkiego ZMP.

Referat o udziale młodzieży gdańskiej w kampanii przedzlotowej wygłosił przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP tow. Nikołajew.

„Większość naszej młodzieży gorąco przyjęła apel zlotowy — stwierdził tow. Nikołajew. — Zwiększył się jej udział we współzawodnictwie. W wielu zakładach ruch współzawodnictwa stał się powszechny i ogarnął całą młodzież, tak zorganizowaną jak i niezorganizowaną. Na terenie miasta powstały dziesiątki brigad produkcyjnych. Do współzawodnictwa zlotowego przystąpiło 12.000 młodzieży, w tym ok. 5.000 niezrzeszonej. Ogólna wartość zobowiązań, podjętych na czesie Złotu przez młodzież gdańską, wynosi 10.650.504 zł. Z inicjatywy młodzieży stoczniowej, a przede wszystkim brigady Meluka i Frankowskiego, rozwinęło się współzawodnictwo umowne.

Przygotowania do Złotu w szkołach i uczelniach rozwinęły i pogłębiły ambicję przetwórców w nauce i przyczyniły się do podniesienia ogólnego jej poziomu.

W kampanii przedzlotowej rozwinęła się praca kulturalno-oświatowa. Powstały nowe zespoły artystyczne, wydano dziesiątki gazetki ściennych i blyskawic. Ożywiła się działalność na odcinku sportowym.

W dyskusji młodzi przetwórcy mówili o entuzjazmie, jaki ogarnął młodzież, a nawet znaczną część starszych robotników na wieść o Złocie.

O troskliwym gospodarskim stosunku do swego zakładu pracy ze strony młodzieży mówił tow. Kasprzak ze Stoczni Gdańskiej.

„Kwili u nas bezużytecznie od 1949 r. przeznaczony do pocięcia na złom holownik „Frank” — mówił tow. Kasprzak. — Pięć nowopowstałych brigad młodzieżowych zobowiązało się wyremontować go i na dzień Złotu oddać do użytku. Pomimo trudności w odtworzeniu dokumentacji technicznej i przy remoncie bardzo starego, nieznanego robotnikom typu maszyn, holownik będzie oddany do eksploatacji w terminie. Realizacja tego czynu przyniesie stoczni poważne oszczędności”.

Cenne zobowiązania podjęto w ZB 3/4, gdzie w okresie kampanii zlotowej powstało 13 brigad młodzieżowych.

„Młody brigadziśta Kęsicki, a w ślad za nim wielu innych — mówił w dyskusji m. in. tow. Kwiatkowski — postanowiło na czesie Złotu przeskoczyć nie wykwalifikowanych robotników, przybyłych ze wsi do budownictwa”.

W Stoczni Gdańskiej zorganizowano dotychczas 8 kursów czytania rysunków technicznych, które młodzież przyjęła ze zrozumieniem i radością. Młodzi inżynierowie i technicy zajęli się zorganizowaniem szkół przetwórców pracy. Aktywny udział w kampanii przedzlotowej młodej inteligencji technicznej pozwoli na jeszcze większy rozwój socjalistycznego współzawodnictwa pracy, opartego na racjonalizatorstwie i przodujących metodach.

Zabierający w dyskusji głos tow. Tarłowski, przedstawiciel KM PZPR

podkreślając wspaniały, masowy rozwój współzawodnictwa zlotowego, wskazał na dalsze zadania w pracy politycznej wśród młodzieży, polegające na utrwaleniu i rozszerzeniu doświadczeń kampanii przedzlotowej oraz rozbudowie szeregów ZMP.

Narada Młodych Przetwórców pokazała osiągnięcia młodzieży Gdańska, które niewątpliwie zagwarantują jej dalszą ofiarę w walce o plan. Poważnym jej jednak brakiem jest to, że uczestnicy narady mówili wyłącznie o swoich osiągnięciach, całkowicie pomijając trudności, na które nieraz napotykała w swej pracy. Nie mówiono również o zagadnieniu dalszego umasowienia współzawodnictwa wśród młodzieży niezrzeszonej i ulepszenia wśród niej pracy polityczno-wychowawczej. A przecież śmiało krytyczne i samokrytyczne wytknięcie popełnionych błędów i wyciągnięcie odpowiednich wniosków oraz nakreślenie wytycznych dalszego działania — ułatwiłoby młodzieży miejskiej organizacji ZMP osiągnąć w przyszłości jeszcze lepsze wyniki niż dotychczas.

Przed wyborem zawodu

Kierujmy nasze dzieci do zasadniczych szkół zawodowych

Sprawę kształcenia kadr wykwalifikowanych robotników, odczuwa Państwo Ludowe szczególną troską. Województwo gdańskie jest pokryte siecią zasadniczych szkół zawodowych, do których uczęszcza młodzież z miast i wsi, po ukończeniu 7 klas szkoły podstawowej.

W okresie reżimu sanacyjnego kandydat na ślusarza, elektromontera czy tokarza, przyjęty na naukę, przechodził zwykle jako „terminator” okres krzywdy i poniżenia w gospodarstwie domowym swego mistrza. Dopiero, gdy mistrz przyjął nowego ucznia, starszy wędrował do warsztatu. Tam jednak uczył się tylko tego, co mistrz produkował — a wiadomo, że produkował on nie z myślą o szkoleniu młodych fachowców, lecz z nastawieniem na osiągnięcie jak największych dochodów. W tych warunkach uczeń mógł zdobyć tylko część fachowych wiadomości i pełne wyspecjalizowanie się w danym zawodzie było rzeczą bardzo trudną.

Dziś jest zupełnie inaczej. Państwo ludowe traktuje szkolenie zawodowe jako zadanie bardzo ważne dla rozwoju naszej gospodarki narodowej. I dlatego zasadnicze szkoły zawodowe, które dają

Wczasy w mieście zapewnią dzieciom przyjemny odpoczynek

W dniu wczorajszym rozpoczął się pierwszy turnus wczasów miejskich dla dzieci, które nie wyjechały na kolonie letnie. Ośrodek Wczasowy znajduje się w szkole nr 5 przy ul. Sw. Barbary 1 w Gdańsku.

Dzieci zgłoszone przez rodziców na miejskie wczasy zbierają się każdego dnia o 8 rano w ośrodku i pod opieką wychowawców spędzają czas na grach i zabawach. Mają one do swojej dyspozycji bogato wyposażoną w gry salę oraz duże boisko sportowe.

Organizatorzy zapewnią małym wczasowiczom liczne atrakcje w czasie trwania turnusu. Przewidziano, że uczestnicy narady mówili wyłącznie o swoich osiągnięciach, całkowicie pomijając trudności, na które nieraz napotykała w swej pracy. Nie mówiono również o zagadnieniu dalszego umasowienia współzawodnictwa wśród młodzieży niezrzeszonej i ulepszenia wśród niej pracy polityczno-wychowawczej. A przecież śmiało krytyczne i samokrytyczne wytknięcie popełnionych błędów i wyciągnięcie odpowiednich wniosków oraz nakreślenie wytycznych dalszego działania — ułatwiłoby młodzieży miejskiej organizacji ZMP osiągnąć w przyszłości jeszcze lepsze wyniki niż dotychczas.

Wczasy w mieście, stanowią odciążenie dla rodziców pracujących i przynoszą jednocześnie duże korzyści dzieciom. Dlatego też rodzice powinni zgłaszać na nie swe dzieci jak najliczniej. Zapisy dzie-

ci przyjmowane są w Wydziale Oświaty Prezydium MRN w Gdańsku, pokój 128, do 10 bm. włącznie. 11 bm. w świetlicy szkolnej nr 5 odbędzie się informacyjna zebranie rodziców, na którym zostaną omówione szczegółowo sprawy wczasów.

Koncerty symfoniczne w Operze Leśnej w Sopocie

Wobec pełni letniego sezonu, Filharmonia Bałtycka przenosi swe koncerty do Leśnej Opery w Sopocie. Już w najbliższy piątek, 11 lipca, o godz. 19, odbędzie się tu pierwszy koncert, z udziałem świetnego pianisty Władysława Kędry, który wykona 2 koncerty fortepianowe: Liszta es-dur i Czajkowskiego b-moll. Orkiestra pod batutą dyr. Zygmunta Latoszewskiego odegra „Niedokończoną symfonię” Schuberta.

W razie niepogody koncert odbędzie się w sali Teatru Wielkiego w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Rokossowskiego 15 o godz. 19,30. Powtórzenie koncertu nastąpi, w sobotę 12 lipca o godz. 20, w sali Teatru „Wybrzeże” w Gdyni.

Tu potrzebna jest komisja sanitarna

Pracownicy gdańskiego handlu detalicznego wykazują na ogół coraz większą troskę o czystość i estety-

Wycieczki PTTK

Gdański oddział PTTK organizuje w najbliższą niedzielę wycieczkę kolarsko-turystyczną do Kartuz. Zbiórka kolarzy nastąpi o godz. 9 przy Bramie Wyżynnej.

W każdą sobotę PTTK organizuje półtoradniowe wycieczki do Ostródy. Trasa wycieczek prowadzi przez kanały i jeziora warmińskie. Ponadto program wycieczek obejmuje zwiedzanie zamku w Malborku.

Zgłoszenia na sobotnie wycieczki przyjmuje PTTK do czwartku, w siedzibie przy ul. Długiej.

Wolne zebranie Związku Emerytów w Gdańsku

W czwartek, 10 bm. odbędzie się o godz. 17 walne zebranie członków oddziału gdańskiego Związku Emerytów Państwowych. Obecność wszystkich członków związku jest konieczna.

kę pomieszczeń sklepowych. Personel coraz większej ilości sklepów dba codziennie o właściwe rozłożenie towarów, o zabezpieczenie ich przed kurzem i muchami, dekoruje estetycznie wystawy, troszczy się o czystość ubrań ochronnych.

Zdarzają się jednak jeszcze placówki, których personel zupełnie nie dba o te sprawy. Jedną z takich placówek, na szczęście już nie licznych, jest sklep nr 59 przy ul. Jana z Kolna 20 w śródmieściu.

Na prośbę klientów tego sklepu, a naszych czytelników, zajrzeliśmy w ub. poniedziałek do jego pomieszczeń. To, co tam zastałszyśmy, aż się prosi, by sklep nr 59 jak najszybciej odwiedziła komisja sanitarna i przedstawiciel dyrekcji MHD. Nie zamiecioną podłogę, kupki śmieci po kątach, obfite zepsutymi czerstwymi wami i kontuar, odkryta bańka od mleka — oto świadectwo niedbalstwa personelu. Wygląd fartuchów ochronnych nie pozwala na wezwanie do czystości, że użyto je kiedyś z białego materiału.

Związek Zawodowy Pracowników Handlowych powinien wyciągnąć wobec personelu tego sklepu odpowiednie konsekwencje za ośmieszenie „konkursu estetyki i czystości”, rozprisanego przez ten związek. Bo przy brudach panujących w sklepie, wywieszenie na drzwiach napisu, że placówka bierze udział w

tych konkursie, jest kpina z poważnej imprezy.

(ml)

Konferencja aktywu Komitetu Obronców Pokoju w Gdyni

W DNIU 10 BM. O GODZ. 16 ODBĘDZIE SIĘ W ŚWIETLICY MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA REMONTOWO-BUDOWLANEGO W GDYNI, PRZY UL. TRAUGUTTA NR 7/11, KONFERENCJA AKTYWU MIEJSKIEGO KOMITETU OBRONCÓW POKOJU, POSWIECONA SPRAWIE WALKI PRZECIWKO REMILITARYZACJI NIEMIEC ZACHODNICH W WYNIKU „UKŁADU OGÓLNEGO”.

WSZYSCY AKTYWISTI I PRELEGENCI MKOP PROSZENI SĄ O PUNKTALNE PRZYBYCIE NA OBRADY.

Surowe kary dla złodziei mienia społecznego

Sąd Powiatowy w Wejherowie rozprawił ostatnio sprawę nadużyć, popełnionych przez byłego przewodniczącego GRN w Łuzinie, Klementa Szumicha.

Szumich przywłaszczając sobie z kasy Prezydium GRN ok. 19.000 zł. Został za to skazany na karę 5 lat więzienia.

Ten sam sąd skazał onegdaj na 4 lata więzienia, z pozbawieniem praw honorowych na 3 lata, Józefa Zawitkowskiego, byłego sekretarza Prezydium GRN w Rumi-Zagórzu. Zawitkowski wykorzystywał swe stanowisko dla pobierania łapówek. Poza tym przestępca ten po brał tytułem umowy o kontraktacji trzody chlewnej 1400 zł zaliczki, którą zużył na własne potrzeby, nie houdując i nie dostarczając zakontraktowanych sztuk.

Komisja Specjalna w Gdańsku rozprawiła ostatnio sprawę b. pracownika Gdynińskiej Elektrowni Edmunda Jędruszkiewskiego, zamieszkałego w Gdyni-Obłuzi, przy ul. Rzeźmieskiej 208. Jędruszkowski przywłaszczając sobie na szkodę elektrowni jeden silnik elektryczny i starał się przekupić łapówką strażnika, by móc wynieść skradziony przedmiot. Delegatura Komisji Specjalnej skierowała Jędruszkiewskiego za ten czyn na 6 miesięcy do obozu pracy.

WYSTAWA o bezpieczeństwie i higienie pracy

Do Gdańska przybyła ruchoma wystawa pod nazwą „Bezpieczeństwo i higiena pracy”.

Wystawa mieści się w wagonach kolejowych, które stoją przed gmachem DOKP przy Bramie Oliwskiej. Można ją zwiedzać codziennie, od godz. 11—20, do 11 lipca włącznie.

Kierownictwo wystawy zaprasza do zapoznania się z eksponatami załogi robotnicze m. Gdańska.

uczniom teoretyczne i praktyczne wykształcenie fachowe, są otoczone szczególną opieką.

Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Malborku przy ul. 17 Marca prowadzi 2 wydziały: ślusarsko-maszynowy i elektromonterski. Absolwenci szkoły, którzy przed kilkoma dniami zdawali egzaminy mają zapewnioną pracę w przemyśle.

Wielu z nich zawarło już umowy ze Stoczną Gdańską, z Zakładami Mechanicznymi im. gen. Świerczewskiego, z „Mostostalem” i innymi zakładami. Warunki, które otrzymali absolwenci szkoły są bardzo dobre. Mają oni zapewnione mieszkanie w hotelu robotniczym, możliwość korzystania ze stołówek i niezłą płacę (zarobić mogą miesięcznie od 400 do 1000 zł).

Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Malborku stworzyła swym uczniom doskonałe warunki. Szkoła mieści się w nowoczesnym gmachu dobrze wyposażonym, o jasnych salach wykładowych, z piękną świetlicą i nowoczesnie urządzonej internatem.

Teatry

TEATR WIELKI W GDYNI — godz. 19 — „Sprzedana narzeczoną”.

TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — nieczynny.

TEATR KAMERALNY W SOPOT — godz. 19 — Warszawski Teatr Satyryków.

„Bajka” we Wrzeszczu — „Mazowsze”, godz. 16, 17, 30, 19 i 20.30.

„ZMP-owice” we Wrzeszczu — „Wielki koncert”, godz. 16, 18 i 20.

„Delfin” w Oliwie — „DS-70 nie działa”, godz. 16, 18 i 20.

„Przyjaźń” — w czwartek i niedzielę — „Mały partyzant”, godz. 18 i 20.

„Młynarz” w Nowym Porcie — „Złodzieje rowerów”, godz. 18 i 20.

GDYNIA „Atlantic” — „Paul Dery”, godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

„Goplana” — „Sąd honorowy”, godz. 16, 18 i 20.

„Warszawa” — „Pod niebem Sycylii”, godz. 16, 18 i 20.

„Promień” w Chyloni — „Strefa za chodnią”, godz. 18 i 20.

„Neptun” w Oliwie — „Skrzydlaty dorozkarz”, godz. 18 i 20.

SOPOT „Batty” — „Pleśń tajgi”, godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

„Polonia” — „Nędzniczy”, II seria, godz. 16, 18 i 20.

GDYNIA „Atlantic” — „Paul Dery”, godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

„Goplana” — „Sąd honorowy”, godz. 16, 18 i 20.

„Warszawa” — „Pod niebem Sycylii”, godz. 16, 18 i 20.

„Promień” w Chyloni — „Strefa za chodnią”, godz. 18 i 20.

„Neptun” w Oliwie — „Skrzydlaty dorozkarz”, godz. 18 i 20.

SOPOT „Batty” — „Pleśń tajgi”, godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

„Polonia” — „Nędzniczy”, II seria, godz. 16, 18 i 20.

GDYNIA „Atlantic” — „Paul Dery”, godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

„Goplana” — „Sąd honorowy”, godz. 16, 18 i 20.

„Warszawa” — „Pod niebem Sycylii”, godz. 16, 18 i 20.

„Promień” w Chyloni — „Strefa za chodnią”, godz. 18 i 20.

„Neptun” w Oliwie — „Skrzydlaty dorozkarz”, godz. 18 i 20.

SOPOT „Batty” — „Pleśń tajgi”, godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

„Polonia” — „Nędzniczy”, II seria, godz. 16, 18 i 20.

GDYNIA „Atlantic” — „Paul Dery”, godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

„Goplana” — „Sąd honorowy”, godz. 16, 18 i 20.

„Warszawa” — „Pod niebem Sycylii”, godz. 16, 18 i 20.

„Promień” w Chyloni — „Strefa za chodnią”, godz. 18 i 20.

„Neptun” w Oliwie — „Skrzydlaty dorozkarz”, godz. 18 i 20.

SOPOT „Batty” — „Pleśń tajgi”, godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

„Polonia” — „Nędzniczy”, II seria, godz. 16, 18 i 20.

GDYNIA „Atlantic” — „Paul Dery”, godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

„Goplana” — „Sąd honorowy”, godz. 16, 18 i 20.

„Warszawa” — „Pod niebem Sycylii”, godz. 16, 18 i 20.

„Promień” w Chyloni — „Strefa za chodnią”, godz. 18 i 20.

„Neptun” w Oliwie — „Skrzydlaty dorozkarz”, godz. 18 i 20.

SOPOT „Batty” — „Pleśń tajgi”, godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

„Polonia” — „Nędzniczy”, II seria, godz. 16, 18 i 20.

GDYNIA „Atlantic” — „Paul Dery”, godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

„Goplana” — „Sąd honorowy”, godz. 16, 18 i 20.

„Warszawa” — „Pod niebem Sycylii”, godz. 16, 18 i 20.

„Promień” w Chyloni — „Strefa za chodnią”, godz. 18 i 20.

„Neptun” w Oliwie — „Skrzydlaty dorozkarz”, godz. 18 i 20.

SOPOT „Batty” — „Pleśń tajgi”, godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

„Polonia” — „Nędzniczy”, II seria, godz. 16, 18 i 20.

GDYNIA „Atlantic” — „Paul Dery”, godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

„Goplana” — „Sąd honorowy”, godz. 16, 18 i 20.

„Warszawa” — „Pod niebem Sycylii”, godz. 16, 18 i 20.

„Promień” w Chyloni — „Strefa za chodnią”, godz. 18 i 20.

„Neptun” w Oliwie — „Skrzydlaty dorozkarz”, godz. 18 i 20.

SOPOT „Batty” — „Pleśń tajgi”, godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

„Polonia” — „Nędzniczy”, II seria, godz. 16, 18 i 20.

GDYNIA „Atlantic” — „Paul Dery”, godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

„Goplana” — „Sąd honorowy”, godz. 16, 18 i 20.

„Warszawa” — „Pod niebem Sycylii”, godz. 16, 18 i 20.

„Promień” w Chyloni — „Strefa za chodnią”, godz. 18 i 20.

„Neptun” w Oliwie — „Skrzydlaty dorozkarz”, godz. 18 i 20.

SOPOT „Batty” — „Pleśń tajgi”, godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

„Polonia” — „Nędzniczy”, II seria, godz. 16, 18 i 20.

GDYNIA „Atlantic” — „Paul Dery”, godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

„Goplana” — „Sąd honorowy”, godz. 16, 18 i 20.

„Warszawa” — „Pod niebem Sycylii”, godz. 16, 18 i 20.

„Promień” w Chyloni — „Strefa za chodnią”, godz. 18 i 20.

„Neptun” w Oliwie — „Skrzydlaty dorozkarz”, godz. 18 i 20.

SOPOT „Batty” — „Pleśń tajgi”, godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

„Polonia” — „Nędzniczy”, II seria, godz. 16, 18 i 20.

GDYNIA „Atlantic” — „Paul Dery”, godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

„Goplana” — „Sąd honorowy”, godz. 16, 18 i 20.

„Warszawa” — „Pod niebem Sycylii”, godz. 16, 18 i 20.

„Promień” w Chyloni — „Strefa za chodnią”, godz. 18 i 20.

„Neptun” w Oliwie — „Skrzydlaty dorozkarz”, godz. 18 i 20.

SOPOT „Batty” — „Pleśń tajgi”, godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

„Polonia” — „Nędzniczy”, II seria, godz. 16, 18 i 20.

GDYNIA „Atlantic” — „Paul Dery”, godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

„Goplana” —

Przed wyborami prezydenckimi w USA (II)

Kulisy konwencji partii republikańskiej

7 lipca rozpoczęła się w Chicago konwencja partii republikańskiej. Większość aparatu partyjnego, a więc i komisji konwencji jest w rękach zwolenników Roberta Tafta, drugiego obok Eisenhowera kandydata republikańskiego do fotelu w Białym Domu. Z programowym orędziem wystąpił zwolennik Tafta, generał Douglas Mac Arthur, „bohater” zwycięstwa nad brzegami Potomacu nad głodnymi bezrobotnymi weteranami pierwszej wojny światowej, w stolicy dolarowej republiki, Waszyngtonie. Pod jego to osobistym dowództwem w roku 1930 strzelano do weteranów, którzy domagali się chleba i pracy. Padły trupy. I tym właśnie „wyczynem” zdobył sobie Mac Arthur zaufanie monopolistów.

Po kapitulacji Japonii Mac Arthur został jej „wicekrólem” z ramienia królów stali, nafty i handlu ty imperialistami amerykańskimi rozpoczęli piracką wojnę przeciwko Korei, Mac Arthur znów zasłynął ze swych okrutnych, zbrodniczych wyczynów.

Długoletni republikański senator ze stanu Ohio — Robert Taft jest znany jako zwolennik hitlerizmu, wróg demokracji, wróg związków zawodowych. Jeszcze przed drugą wojną był on powiązany z grupą „Ameryka przede wszystkim”. Grupa ta popierała Hitlera w jego „Drang nach Osten” przeciwko Polsce i ZSRR. Grupa monopolistów amerykańskich, która powołała tę organizację i dziś hołduje temu programowi.

W czasie kampanii wyborczej Taft wypowiedział się za anulowaniem układu poczdamskiego, a więc przeciwko naszym granicom na Odrze, Nysie i Bałtyku. Zażądał on również „zreformowania” ONZ w kierunku większego jeszcze uzależnienia jej od imperialistów amerykańskich. Pamiętamy też dobrze oświadczenie Tafta po wyroku norwimerskim, że wyrok ten jest „pogwałceniem prawa międzynarodowego” i że ustanawia „niebezpieczny precedens”. Już wówczas zrozumiał jaką groźbę stanowi ten precedens dla agresorów wszelkiej maści.

Polityka Tafta nie odbiega zasadniczo od polityki Trumana, od zwierciadła tylko różnice taktyczne rywalizujących ze sobą grup monopolistycznego kapitału. Taft, podobnie jak i Truman, pragnie uniemożliwić pokojową, twórczą pracę narodów obozu pokoju, demokracji i socjalizmu. Zgodnie z amerykańską polityką dywersji, szpiegostwa i sabotażu, której wyrazem była osławiona ustawa o 100 milionach dolarów, Taft w wydanej niedawno książce pt. „Polityka zagraniczna dla Amerykanów” („Foreign Policy for Americans”) wypowiada się za „podziemną wojną przez przenikanie do krajów żelaznej kurtyny”. Taft atakuje wprawdzie zagraniczną politykę Trumana, ale... za rzekomo nie dość energiczne prowadzenie polityki antyradzieckiej.

Taft powiązany jest z bankierami i przemysłowcami środkowego zachodu (Cleveland — Chicago), z potężnym koncernem Mellon, który kontroluje duże zakłady We-

stinghouse, oraz z kołami króla handlarzy śmierci Du Ponta. Jest on drugim z kolei (po Eisenhowerze) wybrańcem wielkiej finansjery USA. Nie przypadkiem przecie pisał codzienny organ finansistów „The Wall Street Journal” w artykule wstępnym, że z punktu widzenia wielkiego business'u zarówno „Eisenhower, jak i Taft są do przyjęcia”. Albowiem zarówno jeden, jak i drugi, przyspieszy faszyzację kraju i prowadzić będzie politykę wojenną.

Czytelnikom naszym Taft znany jest i z tego, że wraz z Hartleyem z partii demokratycznej jest autorem faszystowskiej ustawy, wymierzonej przeciwko związkom zawodowym — ustawy Tafta-Hartley'a. Ale to nie przeszkadza grupie bonów związkowych z AFL popierać kandydaturę Tafta na prezydenta „jako przyjaciela robotników”.

Większość komitetu partii republikańskiej popiera Tafta, który rozporządza już 467 delegatami (Eisenhower 392); dla zdobycia nominacji potrzeba 604 głosów z ogólnej liczby 1206 delegatów konwencji. Maszyna partii republikańskiej popiera Tafta, jako wypróbowanego swego człowieka, w obawie, że Eisenhower wprowadziłby swoich ludzi z armii. Gra idzie o setki tysięcy posad, od członków rządu do woźnych, a co się z tym wiąże — o łapówki. Cały bowiem aparat obu

partii przeżarty jest korupcją i powiązany jest nie tylko z wielkimi koncernami, ale i z bandami gangsterów. Toteż walka między obiema grupami będzie bardzo ostra.

Warto również podkreślić, że od tego, kto będzie kandydatem republikańskim, uzależniona jest w dużym stopniu nominacja kandydata partii demokratycznej, której konwencja odbędzie się 26 lipca. Gdyby bowiem nominację partii republikańskiej uzyskał Taft, nie jest wykluczona kandydatura Trumana.

Pisząc o konwencji partii republikańskiej, nie można pominąć Johna Foster Dullesa, którego na zwisko figuruje na liście podlegających wojennych, odczytanej przez ministra Wyszyńskiego w ONZ. Jest on upatrzoną osobą przez Tafta, jak i Eisenhowera, w razie zwycięstwa republikańskiego w wyborach 4 listopada 1952 r. na sekretarza Stanu. Dulles jest autorem programu polityki zagranicznej, który zostanie przyjęty na kongresie partii republikańskiej.

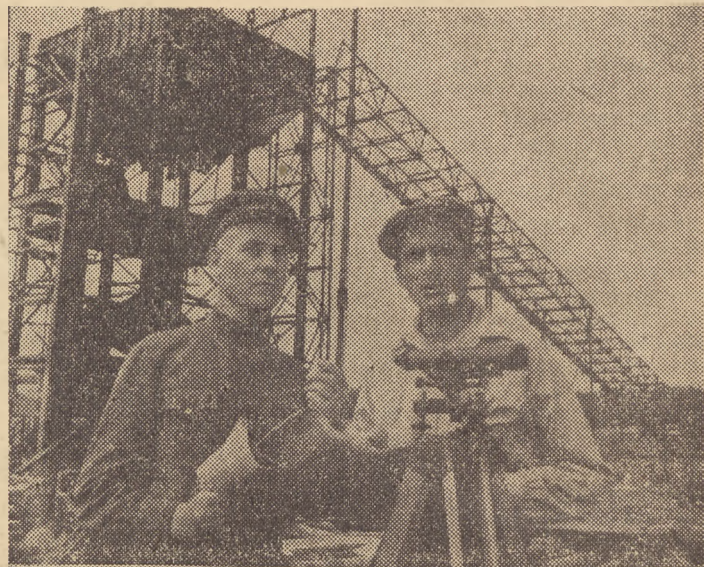
Kim jest Dulles? Prowadzi on firmę prawniczą Dulles, Sullivan i Cromwell (mieszącą się pod Nr 48 Wall Street, New York). Już w czasie wojny domowej w Hiszpanii firma ta reprezentowała w USA interesy karta narodu hiszpańskiego, gen. Franco. Reprezentowała ona również interesy niemieckiego kartelu

I. G. Farben. W czasie II wojny światowej w 1941 r. Dulles, działając według wskazań agenta hitlerowskiego Westricka, prowadził pertraktacje z koncernem naftowym Texas Oil Co o sprzedaż benzyny Hitlerowi. Firma ta właśnie doprowadziła do zalegalizowania profaszystowskiej organizacji „America First”. W przededniu agresji amerykańskiej na Koreę właśnie Dulles wysłany został do Korei dla przygotowania ataku. On też był współautorem „traktatu” z Japonią, podpisanego przez faszystę Joszidę. Tacy to ludzie wytypowani są przez wielki kapitał do kierowania amerykańską nawa państwa.

Kampania wyborcza w USA przebiega pod znakiem wzrastającej depresji gospodarczej. Piszą już o tym główne pisma monopolistów. Ton pesymizmu przejawia się choćby w artykule „Magazine of Wall Street”, który stwierdza: „Ekspansja przemysłowa i wydatki zbrojeniowe, będące podstawą „boomu” powojennego, będą zmniejszać się, albo całkowicie ustaną. Pogłębi się depresja, wzrośnie bezrobocie”.

Strajk 650.000 stalowników trwa nadal. Zaostrza się walka klasowa i rosną sprzeczności między poszczególnymi grupami współczesnych właścicieli niewolników. Kampania wyborcza ujawnia i jeszcze bardziej pogłębia te rozbieżności. BOLESŁAW GEBERT.

Na budowie kujbyszewskiej elektrowni wodnej



Na obu brzegach Wolgi powstają betoniarie, niezbędne przy budowie elektrowni. Na zdjęciu: budowa największej zmechanizowanej betoniarzy na lewym brzegu Wolgi. Kierownik prac N. Michalowski (po lewej) i inż. geodezji B. Sidorowicz, wytyczają w terenie bocznicę kolejową. Fot. — CAP

NAŚCI CZYTELNICZY PISZA

Osobliwe zwyczaje

W Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy „Zegarmistrz” w Sopocie nie przestrzega się przepisów ustawy o płatnych urlopowych wypoczynkowych pracowników. Rozpoczynającym urlop pracownikom

nie wypłaca się ani grosza należności na poczet poborów w okresie urlopowym, wskutek czego pracownik wyjeżdża z pustą kieszenią. Po powrocie zaś na wypłatę „urlopowego” czekają niektórzy pracownicy miesiącami.

Ten stan rzeczy wzbudza oczywiście słusze niezadowolenie wśród pracowników. Postępowaniem zarządu spółdzielni powinien się czym prędzej zająć Związek Spółdzielni Rzemieślniczych i Przemysłowych.

ZOFIA SZYMANSKA

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Założa pływająca „Dalmoru”, Z. Kucharczyk, mieszkaniec Karuz, pracownicy PGR Czerniec, A. Sulikowski, A. Chęciński, J. Bartus, M. Dymniński, W. Zawistowski, St. Sadowski, M. — W sprawach Waszych interweniuje.

A. Szkodo. — List Wasz, w którym wyrażacie uznanie dla pracowników sklepu MHD w Nowym Porcie, ob. Haliny Dorobek, przekazaliśmy dyrekcji MHD.

Absolwentki V kursu w Ośrodku Szkolenia Młodszych Pilotów w Kwidzynie. — Podziękowanie przesyłamy dyrekcji ośrodka. Stanisław Banas. — Prosimy o osobiste zgłoszenie się do redakcji, pokój 25.

Wano Muradeli

Pieśń w służbie przyjaźni między narodami!

(O zespole pieśni i tańca Armii Radzieckiej)

Zespół pieśni i tańca Armii Radzieckiej cieszy się popularnością nie tylko w ZSRR lecz i zagranicą. Bogaty i różnorodny repertuar zespołu obejmuje pieśni chórów kaskad, rosyjskich i zagranicznych, piosenki kompozytorów radzieckich oraz pieśni ludowe. Wykonanie oznacza się zawsze wyjątkową czystością brzmienia i doskonałym oszlifowaniem każdego numeru. Zespół stara się zawsze dobierać repertuar odpowiadający zapotrzebowaniu szerokiego słuchacza.

Wszystkie te zalety znalazły wyraz w nowym programie, obejmującym pieśni krajów demokracji ludowej: Polski, Chin, Korei, Rumunii, Czechosłowacji, Węgier, Bułgarii, Albanii. Ludzie radzieccy żywo interesują się życiem tych krajów. Toteż najnowszy program zespołu cieszy się nie słabnącym powodzeniem.

Program otwiera rumuńska „Pieśń o Stalinie” kompozytora Vieru. Poetyczny tekst pieśni i melodia liryczna wyrażają uczucie miłości i wdzięczności narodów dla chwałatego pokoju, wielkiego Stalina.

Chińskie pieśni Dżan Gi-czana „O zjednoczenie Chin” i Dżan Li-czana „Marsz ósmej armii” odznaczają się sprężystym rytmem oraz wyraźnym zaakcentowaniem optymistycznym charakterem. Pieśni te oparte są na specyficznych chińskich motywach ludowych.

W zaciętych bojach wywalczyły kraje demokracji ludowej wolność i szczęście. W toku tej walki rozdziliły się bojowe marsze. Do takich marszy należy włączony do repertuaru albański „Marsz drugiej brzojady” (muzyka K. Kono) i czechosłowacki

bojowy marsz „Praga czeka”. Ten ostatni jest kompozycją oficera Traubmana, uczestnika walk o wyzwolenie Czechosłowacji z hitlerowskiego jarzma.

Z prawdziwym wzruszeniem słucha publiczność pieśni kompozytora koreańskiego Huan Ha-kyna „Ryż”, opiewającej pracowitość narodu koreańskiego, zdecydowanego nieugięcie bronić swego wolności i niezawisłości. „Ludziom pokoju — brzmiały słowa tej pięknej pieśni — spąch będziemy ziarna ryżu jak perły, ale dla wrażliwych armii ziarna przemienia się w kule”.

Zbudowana na porywającym rytmie czardasza węgierska pieśń dożynkowa I. Sarkezy opiewa twórczą pracę w wolnym kraju.

Obok nowych pieśni chórów ludowych, zarówno lirycznych, jak i wesołych. Urzekającą bezpośredniością odznaczają się w wykonaniu zespołu polskie pieśni ludowe „Kasia” i „Wisła”, czeskie piosenki „Pod jałową” i „Polanka”, słowacka pieśń „Pastuszek”, albańska — „Kwiat” i węgierska — „Stary kawał”. Intonacje piosenek polskich światowy pokój.

czeskich i słowackich zbliżone są do rosyjskich piosenek ludowych, natomiast albańska piosenka „Kwiat” przypomina popularne w ZSRR gruzińskie pieśni liryczne „Świętlik” i „Suliko”.

Pragnąc jak najszerzej spopularyzować pieśni zaprzyjaźnionych narodów, zespół zorganizował tournée po różnych rejonach ZSRR. Obecnie występuje on na Dalekim Wschodzie. I wszędzie koncerty zespołu witane są jako cenny wkład do sprawy zacieśnienia przyjaźni między narodami walczącymi o

GŁOS SPORTOWY

Sportowcy Zakładów Tłuszczowych w Gdyni uczczą Złot Młodych Przedowników czynem produkcyjnym

We wszystkich zakładach pracy Wybrzeża odbywają się zebrań, na których wybierani są delegaci na Złot Młodych Przedowników — Budowniczych Polski Ludowej.

W Zakładach Tłuszczowych im. Migaly w Gdyni wśród wybranych delegatów znajduje się także dwóch członków koła sportowego „Unia”. Są to: Henryk Krzemieński i Wacław Kortas.

Krzemieńskiego zastajemy w szlifowni.

Rozmawiamy o Złocie. — Jestem wdzięczny kolegom za zaszczytne wyróżnienie — Postaram się też nie zawieść zaufania i godnie reprezentować młodzież naszych zakładów na Złocie w Warszawie — mówi z ożywieniem Krzemieński.

Cieszę się też, że mogę z okazji Złotu przysłużyć się naszej ukończonej ojczyźnie przez podjęcie zobowiązań. W dniu 23 czerwca ukończyłem pracę przy uruchomieniu transportera, który ułatwi przeladunek węgla z wagonów. Pracę tę przyspieszyłem o 14 godzin. Wykonwana obecnie przeze mnie praca przy szlifowaniu i ryflowaniu walców, to także zobowiązanie na część Złotu. Cała załoga walcowo-remontowa postanowiła przyspieszyć do końca br. remont każdego walcu do przemiatu surowca o 40 godzin.

W realizacji tego cennego dla przedsiębiorstwa długofalowego zobowiązania szczególnie dużą aktywność wykazują członkowie brgady sportowo-produkcyjnych tłoczni i warsztatów mechanicznych.

Nasza praca w szlifowni, to właściwie już końcowy etap wykonywanego zobowiązania. Najważniejszy jednak odcinek pracy wykonuje

Aby przekonać się jak pracują nasi sportowcy w tłoczni, udajemy się tam wraz z towarzyszącym nam członkiem zarządu koła sportowego „Unia” ob. Kasperem.

Już z daleka słychać głośny stukot, warkot i zgrzyt pracujących maszyn. Ołbrzymich rozmiarów hala wypełniona jest urządzeniami maszynowymi, które sięgają do wysokości trzech pięter. Z jednej strony hali miazdżarki szybko wchłaniają nasiona roślin oleistych. Miazdżona przez wałce masa przesuwa się mechanicznie do wytłaczarek, znajdujących się po prawej stronie tłoczni. Tu na podwyższeniu, przy wysokiej temperaturze po tężne prasy wyciskają olej jaładny. Jest tak gorąco, że robotnicy obsługujący wytłaczarki pracują obnażeni do pasa, w krótkich sportowych spodenkach. Wśród nich widać wybranego na Złot sportowca — Kortasa. Podkłada on przy jednej z wytłaczarek przekładkę welnianą, przez którą przecieka czysty olej, pozbawiony już domieszki makuchu.

Przekładkę tych zobowiązań musimy się oszczędzić do końca br. około 10 proc. — mówi Kortas.

Przyszły uczestnik Złotu wykonuje z zapalem podjęte zobowiązanie, gdyż chce już na Złot zawiązać dumny meldunek o uzyskanych wynikach.

Podchodzimy do ściany gdzie znajdują się walcownie. Pracują tam znani na Wybrzeżu pilkarze — Franciszek Klimczak i Wiesław Wiergowski. Wysoko w górze rozmieszczone w pewnych odstępach na przestrzeni kilkudziesięciu metrów pracują wałce, a każdy z nich stanowi komplet złożony z pięciu

mniejszych walców. Przy jednym z nich na żelaznym rusztowaniu stoi Klimczak.

— Pracujemy tylko we dwóch z kolegą Wiergowskim — mówi Klimczak, nie przerywając ani na chwilę pracy — bo kolega z trzeciej zmiany Morawiec przebywa na urlopie. Musimy dobrze się spieszyć, aby skrócić termin demontażu walców, które mają pójść do remontu.

Kończąc swą wizytę w Zakładach Tłuszczowych im. Migaly zasięgamy jeszcze kilku informacji o pracy koła sportowego „Unia”.

Oprowadzający nas po zakładzie ob. Kasper informuje, że członkowie koła rozpoczęli treningi na boisku dopiero od niedawna. Dzięki zobowiązaniu członków sekcji tenisa stołowego, boisko to zostało uprzątnięte i materiał budowlany znajdujący się na boisku, za zgodą dyrekcji przeniesiono na inne miejsce.

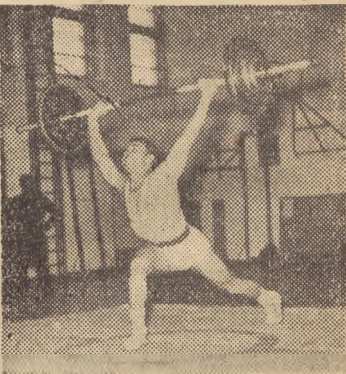
Nasze koło sportowe — mówi ob. Kasper — rozwija się pomysłnie, gdyż prawie wszyscy pracownicy włącznie z radą zakładową, podstawową organizacją partyjną i dyrekcją bardzo interesują się sportem.

Niestety pracę naszą hamuje brak świetlicy. Wprawdzie posiadamy świetlicę przy zakładzie pracy, ale jest ona zbyt mała, a poza tym zbyt daleko od miasta. Dlatego trudno jest do niej przyjeżdżać w godzinach wieczornych. Bylibyśmy więc wdzięczni — mówi na zakończenie ob. Kasper — gdyby Miejska Rada Narodowa w Gdyni ułatwiła nam uzyskanie świetlicy na terenie miasta. (Ad.)

»Ogniwo« WPKGG nadal prowadzi w mistrzostwach klasy I

Po ostatnich spotkaniach piłkarzy o mistrzostwo I klasy, w tabeli rozgrywek nie zaszły poważniejsze zmiany. Jedynie „Kolejarz” (Gdynia), po zwycięstwie nad Kole-

Ściaga bije rekordy



Zawody kontrolne kadry ciężarów, przebywających na obozie przedolimpijskim w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie, przyniosły nowe rekordy Polski.

Na zdjęciu: w wadze lekkiej Ściaga ustalił trzy rekordy: w podrzucie użłaskł 120,4 kg, w rwaniu — 90,4 kg i w trójbój 285 kg.

CAF — fot. Dąbrowiecki

Wyniki 3-go dnia turnieju tenisowego w Sopocie

W rozegranych wczoraj spotkaniach eliminacyjnych turnieju tenisowego o mistrzostwo Sopotu, najwięcej niespodzianek sprawił 16 letni junior „Ogniwa” WPKGG Majewski, wygrywając z Inż. Ol szowskim (CWKS) w stosunku 5:7, 6:4, 7:5.

Na uwagę zasługuje również lat we zwycięstwo Jelnickiej (Budowlani Warszawa) nad czołową zawodniczką Sopotu Wilbikówną 6:1, 6:1

Wystawa plakatu polskiego w Moskwie



W Moskwie w Pałacu Plastyków Radzieckich została zorganizowana wystawa plakatu polskiego, obejmująca przeszło 100 prac malarzy i grafików polskich. Wystawa wzbudziła duże zainteresowanie wśród ludności ZSRR. Fot. — CAF